

# PRAWO ♀ I PŁEĆ ♂

Pismo Centrum Praw Kobiet

## W numerze:

- Jubileusz 25-lecia CPK
- Wywiad z Sylwią Spurek
- Uchodźczynie:  
mikroreportaż
- Sytuacja osób  
transpłciowych  
w Polsce
- Praktyka stosowania  
mediacji w sprawach  
o przemoc w rodzinie

Nr 1/2019

25<sup>lat</sup>  
Centrum  
Praw  
Kobiet





Podczas Gali będziemy wspominać minione 25 lat, opowiadać o planach na przyszłość, wręczać wyróżnienia dla osób, które w sposób znaczący przyczyniły się do rozwoju Fundacji i ochrony praw kobiet w Polsce. Rozdamy również Wyróżnienia Białej Wstążki 2019 dla mężczyzn, którzy zasłużyli się reagując na przypadki dyskryminacji i przemocy wobec kobiet w życiu publicznym jak i prywatnym. Projekt jest realizowany od 10 lat wspólnie z Fundacją Jolanty Kwaśniewskiej “Porozumienie bez Barrier”.

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej: [cpk.org.pl](http://cpk.org.pl)



## 2 grudnia 2019 r. (poniedziałek)

Konferencja “Przeciwdziałanie przemocy wobec kobiet - międzynarodowe standardy, polskie realia”

- 12:30** Rejestracja uczestniczek i uczestników, kawa/herbata.
- 13:30** Uroczyste Otwarcie: Urszula Nowakowska (Prezeska CPK).  
Wystąpienia Gości Specjalnych: prof. Marceline Naudi (GREVIO), Rosa Logar (WAVE), prof. Eleonora Zielińska (UW), Katarzyna Gajowniczek-Pruszyńska (Wicedziekana i Przewodnicząca Zespołu ds Kobiet Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie), przedstawiciele Biura Rzecznika Praw Obywatelskich i Urzędu m. st. Warszawy.
- 14:30** Panel 1: System wsparcia dla kobiet doświadczających przemocy: Rosa Logar (WAVE), Posłanka Anita Kucharska-Dziedzic (BABA), Urszula Nowakowska (CPK), Jean McDermott Women's Aid Federation England. Katarzyna Kądziała - dyrektorka Fundacji im. Jarugi Nowackiej
- 16:00** Lunch
- 17:00** Panel 2: Zabójstwa kobiet w związku z przemocą domową: prof. Marceline Naudi (GREVIO), dr Magdalena Grzyb (UJ), Anna Lipowska-Teutsch (Towarzystwo Interwencji Kryzysowej), Jadwiga Żywolewska-Ławniczak (Sędzia SN w stanie spoczynku).
- 18:30** Kawa/Herbata
- 19:00** “Królowna śni bał”, reż. Dagna Ślepowrońska i Monika Perdjon, Teatr Scena za Ścianą działający przy CPK.
- 20:00** Lampka wina

## 3 grudnia 2019 r. (wtorek)

- 10:00-12:00** Temida Pod Lupą - kobiety pokrzywdzone w wyniku przemocy domowej w sądach rodzinnych: prof. Małgorzata Fuszara, mec. Magdalena Czernicka-Baszuk, Anna Osowska-Rembecka (Kuratorka Sądowa), przedstawicielki Stowarzyszenia Eurydyka, Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę i Komitetu Obrony Praw Dziecka.
- 16:00** Gala Jubileuszowa - prowadzenie Dorota Wellman.
- Jak to się zaczęło? 25 lat działalności Centrum Praw Kobiet, najważniejsze projekty i plany.
  - Wręczenie Wyróżnień Białej Wstążki 2019 dla mężczyzn, którzy zasłużyli się reagując na różne formy dyskryminacji i przemocy wobec kobiet zarówno w życiu publicznym, jak i prywatnym. Projekt realizowany od 10 lat wspólnie z Fundacją Jolanty Kwaśniewskiej “Porozumienie bez Barier”
  - Wręczenie nagród i wyróżnień dla osób, które w sposób znaczący przyczyniły się do rozwoju Fundacji i ochrony praw kobiet w Polsce.
- 18:45** Kawa/Herbata
- 19:00** Koncert
- 20:00** Tort urodzinowy na 25-lecie!

# Drogie Czytelniczki i Czytelnicy,

**W** tym roku obchodzimy jubileusz 25-lecia Centrum Praw Kobiet. Mija także 10 lat od wydania ostatniego numeru „Prawa i Płeć”. Był to numer specjalny, wydany w wersji polskiej i angielskiej w związku z wysłuchaniem publicznym, które organizowałyśmy w Parlamencie Europejskim. Apelowaliśmy wtedy do Unii Europejskiej o podjęcie prac nad dyrektywą, która wyznaczałaby standardy rozwiązań prawnych dotyczących przemocy wobec kobiet. Nie udało nam się doprowadzić do uchwalenia odrębnej dyrektywy, ale przyjęte w kolejnych latach instrumenty prawa międzynarodowego wyznaczyły standardy i kierunki działania w obszarze przeciwdziałania przemocy wobec kobiet.

11 maja 2011 roku w Stambule wystawiono do podpisu Konwencję Rady Europy o przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, potocznie zwaną **konwencją stambulską**. Polska ratyfikowała konwencję dopiero w 2015 roku. 13 kwietnia tego roku, w przeddzień wyborów prezydenckich, ówczesny prezydent Bronisław Komorowski złożył podpis pod dokumentem ratyfikującym konwencję w biurze Centrum Praw Kobiet. Wyznacza ona standardy i ramy rozwiązań prawnych w obszarze przeciwdziałania wszelkim formom przemocy wobec kobiet. Konwencja zapewnia także specjalny mechanizm monitoringu zwiększający efektywność jej stosowania przez państwa, które ją ratyfikowały.

Rok później Parlament Europejski i Rada przyjęły dyrektywę 2012/29/UE ustanawiającą normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw, uwzględniającą specyfikę przemocy w rodzinie i przemocy seksualnej oraz konieczność przyjęcia takich rozwiązań, które zapewnią pokrzywdzonym kobietom skuteczną ochronę przed przemocą.

Polskie prawo, w tym znowelizowana w 2010 r. ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, odbiega od standardów, o których mowa w konwencji i w dyrektywie. Polska policja nadal nie ma uprawnień do wydania nakazu opuszczenia domu i zakazu zbliżania się do ofiary; brakuje też specjalistycznych placówek udzielających pomocy ofiarom przemocy i kompleksowych procedur szacowania ryzyka, które umożliwiłyby skuteczną ochronę kobiet przed eskalacją przemocy i zabójstwem.

Wbrew standardom przyjętym w konwencji stambulskiej w Polsce wciąż praktykuje się mediacje między sprawcą i ofiarą; rzadkością nie są także orzeczenia ustalające miejsce pobytu dzieci w miejscu zamieszkania sprawcy. Przemoc nie jest też zwykle brana pod uwagę w orzeczeniach dotyczących kontaktów sprawców przemocy z dziećmi.

Przyjęta w polskim kodeksie karnym definicja przestępstwa zgwałcenia odbiega także od zapisów przyjętych w konwencji, która za gwałt uznaje zachowania, na które druga strona nie wyraża zgody, bez potrzeby dowodzenia, że stosowana była przemoc, groźba bezprawna lub podstęp.

Z perspektywy osoby zajmującej się od ćwierćwiecza problemem przemocy wobec kobiet, mającej bezpośredni kontakt z pokrzywdzonymi, dostrzegam oczywiście pewną poprawę pod względem świadomości społecznej i rozwiązań prawnych, które mają chronić kobiety i dzieci przed przemocą domową. Pogłębia się także świadomość faktu, że przemoc domowa „ma płeć”, co cieszy, gdyż jeszcze kilka lat temu moje twierdzenie, że o przemocy nie można mówić językiem neutralnym ze względu na płeć, spotykało się z niezrozumieniem, a nawet negatywną reakcją i zarzutami, że jestem radykalną feministką, która nienawidzi mężczyzn.

Pomimo widocznego postępu w niektórych obszarach nastąpił jednak regres. Przyjęte normy i procedury w zakresie rozwiązań instytucjonalnych (np. biurokratyczna procedura tzw. niebieskiej karty) przyczyniły się do pogorszenia sytuacji pod względem podejścia do ofiar i sprawców przemocy. Nie bez znaczenia jest także ogólnoswiatowy trend rosnących wpływów politycznych sił konserwatywnych, podkreślających nadrzędną wagę pełnej rodziny. Wpływy te widać wyraźnie w języku, jakim coraz częściej posługują się pracujący w różnych służbach specjalności. Kilka lat po wejściu w życie procedury niebieskiej karty, podczas jednego ze szkoleń dla funkcjonariuszy policji, usłyszałam od uczestników, że według nich około 80% kobiet składających zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, to osoby fałszywie oskarżające swoich partnerów. Funkcjonariusze mówili też, że w wielu przypadkach nie należy mówić o przemocy, lecz o konflikcie między małżonkami, a kobiety składają zawiadomienia, żeby uzyskać lepsze warunki rozwodu. Magiczne słowo „konflikt” wykorzystuje się do zamykania procedury niebieskiej karty, do odmowy wszczęcia postępowania lub też jego umorzenia.

Przemoc w rodzinie wciąż jest postrzegana jako sprawa prywatna, a organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości podejrzliwie odnoszą się do ofiar przemocy, wyjątkowo łagodnie traktując jej sprawców. Kobieta musi często wykazać swoją wiarygodność i oczyścić się z zarzutów o przyczynienie się do popełnienia przestępstwa. Nierzadko musi też wykazać, że to, co dzieje się w jej domu, to nie jest zwykły konflikt małżeń-

## PRAWO I PŁEĆ

### Centrum Praw kobiet

Zespół, dzięki któremu  
ukazał się 1/2019  
numer pisma:

Urszula Nowakowska  
Anna Głogowska-Balcerzak

Korekta:

Natalia Zawadzka

Opracowanie graficzne

Marcin Woś

Adres redakcji:

ul. Wilcza 60 lok.19, 00-679

Warszawa tel/faks:

(22) 622-25-17

email: sekretariat@cpk.org.pl



ski, tylko przemoc. Przedstawiona kilka miesięcy temu propozycja prowadzenia wstępnej selekcji pokrzywdzonych, zanim zostanie im założona NK, i kierowania osób zgłaszających przemoc do mediacji lub terapii rodzinnej, to po prostu prawne usankcjonowanie istniejącej praktyki.

Niekorzystne zmiany w podejściu do problemu przemocy w rodzinie znajdują swoje odzwierciedlenie w statystykach policyjnych i sądowych, co w konsekwencji prowadzi do częstszego kierowaniu skarżących się na przemoc kobiet do zespołów interdyscyplinarnych zamiast do prokuratury. Od 2010 roku obserwujemy znaczny spadek liczby wszczętych postępowań i skazań z art. 207 kk, najczęściej stosowanego w przypadkach przemocy w rodzinie.

Podobnie wygląda podejście polskich władz do przestępstwa zgwałcenia. Przyjęte w naszym kraju rozwiązania prawne odbiegają od standardów, jakie wprowadziła konwencja, w której za gwałt uznaje się zachowania seksualne, na które ofiara nie wyraża zgody. Tymczasem polski kodeks karny wciąż wymaga wykazania, że stosowana była przemoc, groźba karalna lub podstęp. Niewiele zmieniła dokonana w 2014 roku zmiana trybu ścigania przestępstwa zgwałcenia z wnioskowego na ściganie z urzędu. Wbrew intencji zwolenników nowej regulacji i wbrew logice, wg. oficjalnych statystyk doprowadziła ona do spadku liczby tzw. przestępstw stwierdzonych. Nie jest to oczywiście żaden powód do dumy. Wszystkie badania wskazują, że ciemna liczba przestępstw przemocy domowej i seksualnej wobec kobiet jest bardzo duża. Wiele kobiet z różnych powodów nie ujawnia tych przestępstw organom ścigania, co powinno raczej zachęcać do zastanowienia, czy stworzony system pomocy rzeczywiście dobrze działa. Podczas jednej z konferencji w USA, gdy prezentowano wyniki ewaluacji przyjętych rozwiązań instytucjonalnych pomocy kobietom doświadczającym przemocy, za jeden z najważniejszych wskaźników sukcesu uznano fakt, że więcej kobiet decydowało się szukać pomocy i podejmować kroki prawne wobec sprawcy. Ten sam wskaźnik karze nam krytycznie ocenić przyjęty w Polsce system ochrony przed przemocą, a fakt, że coraz mniej kobiet szuka pomocy na policji powinien być impulsem do jego zmiany.

Niektórzy twierdzą, że w Polsce nie ma klimatu do zmian w obszarze przeciwdziałania przemocy wobec kobiet i że lepiej nic nie proponować, żeby nie pogarszać sytuacji. Nie zgadzam się z tą taktyką. Nie możemy czekać; musimy przygotowywać propozycje zmian legislacyjnych i zastanawiać się nad rozwiązaniami systemowymi, które zapewniłyby kobietom skuteczniejszą ochronę przed przemocą. Kiedy słyszę, że lepiej siedzieć cicho, żeby nie zaszkodzić pokrzywdzonym, przypominam mi się dyskusja, jaką wiele lat temu toczyłam z jednym z rewolucyjnych socjalistów w Londynie. Jego zdaniem to nie był i zapewne nadal nie jest czas na myślenie o prawach kobiet. Rozmawiać powinniśmy wyłącznie rewolucji socjalistycznej, a jak rewolucja się dokona, wszystkie problemy rozwiążą się same, gdyż jego zdaniem jedyną przyczyną wszystkich problemów społecznych, również przemocy wobec kobiet, jest prywatna własność środków produkcji. To oczywiście nonsens. Nie możemy czekać na rewolucję lub tak czy inaczej rozumiane lepsze czasy. Musimy przygotowywać konkretne propozycje zmian i budować poparcie społeczne na rzecz ich wprowadzenia w życie. Dzięki temu, gdy klimat się zmieni, będziemy przygotowane i zaproponujemy takie rozwiązania, które nie będą pozorowały działań, tylko rzeczywiście zapewnią kobietom bezpieczeństwo.

W kolejnych 25 latach naszej działalności chcemy jeszcze bardziej przyczynić się do skutecznego przeciwdziałania przemocy wobec kobiet we wszystkich sferach życia. Do realizacji tego celu niezbędne są zmiany w postrzeganiu zjawiska przemocy wobec kobiet. Polacy muszą wiedzieć, że przemoc ma pleć, że korzenie przemocy mają związek z wielowiekową dyskryminacją kobiet i wciąż nierównym statusem społecznym kobiet. Nie przestajemy też liczyć na pomoc państwa, którego obowiązkiem jest zwalczanie dyskryminacji ze względu na pleć oraz zapewnienie, by każdy obywatel i każda obywatelska mogli korzystać z należnych im praw i wolności. Tymczasem władze i organy ścigania wciąż zdają się nie dostrzegać faktu niewłaściwego wywiązywania się przez funkcjonariuszy ze swoich obowiązków, a nierzadko nawet naruszania przez nich prawa.

Mamy nadzieję, że artykuły zamieszczone w naszym jubileuszowym numerze „Prawa i Płeć” zachęcą Państwa do refleksji i większego zaangażowania w działania, które pozwolą nam zmieniać rzeczywistość, w jakiej na co dzień żyją kobiety i dzieci doświadczające przemocy. Zapraszamy do lektury i do współpracy z CPK przy wydawaniu kolejnych numerów. Liczymy też na uwagi i komentarze oraz propozycje tematów, jakie powinno podejmować nasze pismo. Będziemy również wdzięczne za wszelkie sygnały dotyczące naruszeń praw kobiet i nieprawidłowości w funkcjonowaniu organów ścigania, wymiaru sprawiedliwości oraz instytucji i organizacji, których obowiązkiem jest niesienie pomocy ofiarom przemocy.

## SPIS TREŚCI

str.2	Gala - Informator
str.4	Od redakcji
str.5	Spis Treści
str.6	Jubileusz 25 lat Centrum Praw Kobiet
str.8	The Advocates for Human Rights oraz Centrum Praw Kobiet: 25-letnie partnerstwo w zakresie ochrony praw kobiet w Polsce
str.10	O przeciwdziałaniu przemocy i weganizmie
str.12	Praktyka stosowania mediacji w sprawach o przemoc w rodzinie w Polsce w świetle standardów prawa międzynarodowego
str.22	Feministyczne teorie prawa
str.28	Instytucjonalne wsparcie w doświadczeniu kobiet doświadczających przemocy
str.31	Sytuacja osób transpłciowych w Polsce
str.35	Uchodźczynie jako ofiary przemocy. Mikroreportaż o cierpieniu w milczeniu

# Jubileusz 25 lat Centrum Praw Kobiet

*Rok 2019 jest wyjątkowy, jeżeli chodzi o prawa kobiet w Warszawie. Jest to też szczególny rok z uwagi na jubileusz 25-lecia Fundacji Centrum Praw Kobiet – organizacji, która jest jedną z najdłuższych działających w stolicy na rzecz praw kobiet – oraz 100-lecie wejścia do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej pierwszych parlamentarzystek.*

W czerwcu 2019 r. Prezydent m.st. Warszawy, spełniając swoje obietnice wyborcze, zarządzeniem nr 985/2019 z dnia 6 czerwca 2019 r. powołał pierwszą, nie tylko w Warszawie, ale i w całej Polsce, Pełnomocniczkę ds. Kobiet, a później także Warszawską Radę Kobiet, która pełni funkcję ekspercką, konsultacyjną, doradczą i inicjatywną przy Prezydencie m.st. Warszawy w zakresie spraw kobiet. Do podstawowych zadań Pełnomocniczki należy koordynacja realizacji miejskiej polityki na rzecz kobiet, w tym w szczególności opracowanie we współpracy z komórkami oraz jednostkami organizacyjnymi Urzędu m.st. Warszawy planu działań na rzecz kobiet oraz koordynowanie działań podejmowanych przez biura Urzędu m.st. Warszawy w zakresie równości i re-

spektowania praw kobiet, w różnych obszarach życia, w których kobiety są lub mogą być narażone na dyskryminację. W innych miastach Polski do tej pory powoływane były osoby na stanowisko pełnomocnika lub pełnomocniczki ds. równego traktowania. W ich właściwości pozostaje więc przeciwdziałanie bądź ochrona osób narażonych na dyskryminację czy wykluczenie ze względu na różne cechy osobowe. Nie zawsze może to być skuteczna forma działania na rzecz realizacji zasady równego traktowania, uwzględniająca wszystkie potrzeby każdej z grup narażonych na dyskryminację.

Biorąc pod uwagę jedynie grupę kobiet, która jest niezmiernie zróżnicowana, i planując działania na rzecz wyrównywania szans kobiet i męż-

czyzn, musimy także wziąć pod uwagę potrzeby wielu różnych grup kobiet, z których niektóre są szczególnie narażone na dyskryminację (krzyżową – zewzględu na płeć oraz inną cechę osobistą) czy wykluczenie. Można tu wskazać chociażby kobiety z niepełnosprawnościami, kobiety starsze czy migrantki i uchodźczynie. Mając na względzie złożony charakter różnych problemów w ramach ogólnej grupy kobiet oraz obecny regres w zakresie praw kobiet na poziomie ogólnopaństwowym wydaje się, że rozwiązanie, w którym powołuje się osobę odpowiedzialną za sprawy kobiet w mieście jest rozwiązaniem optymalnym. Dzięki temu mamy szansę, by większość obszarów życia, w których potrzebne są dodatkowe działania na rzecz poprawy sytuacji kobiet w mieście, była wzięta pod uwagę przy podejmowaniu różnego rodzaju inicjatyw. Jest to też szansa na włączenie aspektu płci do różnego rodzaju polityk miasta. Samo podkreślenie faktu, że działania na rzecz praw kobiet są kwestią priorytetową, powoduje, że w ramach działań miasta bierze się pod uwagę to, jaki one mają skutek i czy są korzystne zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet. Jest to tzw. *gendermainstreaming* czyli włączenie strategii na rzecz wyrównywania szans kobiet i mężczyzn do głównego nurtu polityki.

*Wydaje, że w związku z próbą ograniczenia praw kobiet w ostatnim czasie na poziomie rządowym, kwestia praw kobiet weszła wyjątkowo mocno do głównego nurtu polityki. Wiele kobiet, które wcześniej nie były aktywne czy zaangażowane społecznie, teraz postanowiło wyjść na ulice i walczyć o swoje prawa, a politycy dostrzegli, że nie mogą dłużej odkładać praw kobiet na dalszy plan.*

Prezydent m.st. Warszawy przed powołaniem Pełnomocniczki ds. Kobiet wskazał na dwa priorytety działań na rzecz kobiet w mieście. Jest to podniesienie standardów usług medycznych i dostępności opieki zdrowotnej dla kobiet w m.st. Warszawie oraz przeciwdziałanie przemocy w rodzinie, obszary, w których na poziomie rządowym sytuacja w ostatnich latach nie tylko nie poprawiła się, ale się pogorszyła. Niestety, to samorządy muszą w tej chwili przejmować inicjatywę i odpowiadać na aktualne potrzeby kobiet, które są podobne w całej Polsce. Centrum Praw Kobiet również odczuło wspomniany wyżej regres, w tym przypadku w obszarze przeciwdziałania przemocy wobec kobiet, kiedy to w 2017 r. po kilku latach korzystania ze środków z państwowego Funduszu Pomocy Osobom Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej, Ministerstwo Sprawiedliwości środków z Funduszu nie przyznało Centrum Praw Kobiet.

*Powodem był jedynie fakt, iż Centrum Praw Kobiet udziela specjalistycznej pomocy kobietom – ofiarom przemocy w rodzinie, a nie różnym grupom ofiar przemocy. Co gorsza, takie kryterium nie było wskazane w regulaminie przyznawania środków z Funduszu.*

Jubileusz 25-lecia CPK obchodzimy w czasie największej na świecie kampanii na rzecz zwiększania świadomości na temat przemocy wobec kobiet – 16 Dni Działania przeciw przemocy wobec kobiet. Obszar przemocy w rodzinie nadal wymaga wielu działań, aby system przeciwdziałania przemocy w rodzinie w Polsce był sprawny. Mimo że ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie (Dz. U. z 2015 poz. 1390,

z późn zm.) funkcjonuje już od wielu lat, w dalszym ciągu nie wprowadzono do systemu przeciwdziałania przemocy w rodzinie kilku istotnych zmian, na które wskazują eksperci, zawodowo. Jednym z problemów jest brak rozwiązania dotyczącego natychmiastowej izolacji sprawcy od ofiary. Tak ważna kwestia jak zapewnienie bezpieczeństwa ofierze w jej własnym domu w sytuacji największego dla niej zagrożenia niestety wciąż jest nierozwiązana.

Kolejnym wyzwaniem jest funkcjonowanie zespołów interdyscyplinarnych, ich zbyt duże obciążenie, praca poszczególnych członków zespołu w ramach ich aktualnych obowiązków służbowych bez przyznania dodatkowych środków na te działania oraz niskie zaangażowanie w pracę zespołów przedstawicieli ochrony zdrowia i oświaty. Należy w tym miejscu także wskazać brak implementacji Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzonej w Stambule dnia 11 maja 2011 r. (Dz. U. z 2015 r. poz. 961), z którą wiązano wiele nadziei, jeżeli chodzi o poprawę sytuacji kobiet – ofiar przemocy w rodzinie.

W związku z tym, że system przeciwdziałania przemocy w rodzinie nie działa w sposób, w jaki eksperci zajmujący się tym obszarem by sobie tego życzyli oraz przez perspektyw na poprawę tego systemu samorządy podejmują różnego rodzaju wysiłki, aby wypełnić te luki. Jednym ze sposobów może być wsparcie organizacji pozarządowych, które od lat zapewniają specjalistyczną pomoc ofiarom przemocy ze względu na płeć czy ofiarom przemocy w rodzinie, ale i poprzez kampanie społeczne zwią-

kszające świadomość na temat specyfiki zjawiska przemocy w rodzinie, dostępnej pomocy dla ofiar oraz dla samych sprawców jak oduczyć się niepożądanych zachowań. Miasto Stołeczne Warszawa podejmuje właśnie takie działania, a Pełnomocniczka ds. Kobiet ma za zadanie również poprawić efektywność tzw. „łańcucha pomocy” dla ofiar przemocy w rodzinie, poprzez zapewnienie wysoko - specjalistycznej pomocy dla kobiet - ofiar przemocy - zróżnicowanej i dostosowanej do potrzeb zgłaszających się osób, szkolenia dla pracowniczek i pracowników oświaty w zakresie specyfiki zjawiska przemocy w rodzinie oraz inne działania zwiększające świadomość społeczną na ten temat przemocy w rodzinie.

*Urszuli Nowakowskiej, założycielce Fundacji Centrum Praw Kobiet oraz wszystkim pracowniczkom i pracownikom Fundacji należą się gratulacje za nieprzerwaną, mimo czasami wielu trudności w utrzymaniu funkcjonowania samej Fundacji, walkę o prawa kobiet w najważniejszych dla nich obszarach życia, jakimi są: wspomniany system przeciwdziałania przemocy domowej oraz równe szanse na rynku pracy i w życiu publicznym.*



**Katarzyna Wilkołaska-Zuomska - Pełnomocniczka ds. Kobiet miasta Warszawy**

# The Advocates for Human Rights oraz Centrum Praw Kobiet: 25-letnie partnerstwo w zakresie ochrony praw kobiet w Polsce

**P**onieważ Centrum Praw Kobiet (CPK) zbliża się do swojej 25. rocznicy, *The Advocates for Human Rights* szczerze gratuluje CPK jego olbrzymiego zaangażowania na rzecz praw kobiet, jak i znajduje chwilę na refleksję nad naszą wieloletnią i cenioną współpracą. Przez prawie 25 lat *The Advocates for Human Rights* i Centrum Praw Kobiet łączyła współpraca w zakresie monitorowania i dokumentowania, reform prawnych, szkoleń i orędownictwa, mających na celu ochronę kobiet przed przemocą i dyskryminacją.

*Wspólna praca z lokalnymi, działającymi „na miejscu” partnerami, takimi jak Centrum Praw Kobiet, jest główną działalnością The Advocates for Human Rights. Ponad dwie dekady współpracy z CPK są przykładem tego, jak istotny wpływ na dokonanie zmian dla kobiet ma współpraca międzynarodowa.*

Poprzednia dyrektorka *The Advocates for Human Rights* (obecnie dyrektorka wykonawcza) Robin Phillips pierwszy raz spotkała prezeskę Centrum Praw Kobiet - Urszulę Nowakowską, na Konferencji Kobiet w Pekinie w 1995 roku. Rozmawiały o połączeniu działań i współpracowały przy mniejszych projektach do momentu, w którym pojawiła się większa możliwość

monitorowania stosowania praw kobiet.

W 2002 roku *The Advocates for Human Rights* i Centrum Praw Kobiet współpracowały razem z Międzynarodową Kliniką Praw Kobiet w Instytucie Prawa Uniwersytetu Georgetown, aby monitorować i udokumentować naruszenia praw kobiet w Polsce. Robin Phillips i Urszula Nowakowska wspólnie pracowały przy tym inauguracyjnym przedsięwzięciu. Wspólna działalność zaowocowała dwoma raportami. Pierwszy dotyczył dyskryminacji w zatrudnieniu i molestowania seksualnego w Polsce. Wydano dzięki niemu zalecenia do zreformowania przepisów i praktyk prawnych w Polsce. Drugi raport, „Przemoc, domowa w Polsce” (2002), analizował podejście

systemu sądownictwa karnego i prawa cywilnego do problemu przemocy domowej. Raporty są przykładem tego, jak partnerstwo w systematycznym monitorowaniu naruszania praw kobiet może przynieść istotne zmiany. Na przykład, wśród zaleceń raportu o przemocy domowej znalazła się wytyczna, by „dokonać przeglądu możliwości stworzenia cywilnych środków ochrony ofiar przemocy domowej”. Trzy lata później, 29 lipca 2005 roku, Polska przyjęła ustawę o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Ofiary przemocy domowej mogą obecnie ubiegać się o ochronę, w tym o eksmisję brutalnych przestępców z domu. Chociaż potrzebne są dalsze reformy w celu zapewnienia skutecznej ochrony ofiar i odpowiedzialności sprawców, przyjęcie ustawy oraz jej późniejsza nowelizacja stanowiły ważny pierwszy krok i wynik zgodnych i pełnych oddania wysiłków.

Oprócz wprowadzenia reform wewnętrznych, CPK korzysta ze swojej wiedzy technicznej do wdrażania mechanizmów ONZ oraz mechanizmów regionalnych, by razem z *The Advocates for Human Rights* chronić prawa kobiet.

W latach 2016-2017, prawniczka Centrum Praw Kobiet, Anna Głowska-Balcerzak, została wybrana spośród wielu kandydatów do udziału w Human Rights Training Institute (WHRTI), dwuletniej akademii prowadzonej przez Bulgarian Gender Research Foundation. Została ona stworzona, by szkolić pokolenia prawników do obrony praw kobiet na poziomie krajowym i międzynarodowym. Instytut skupia się na doskonaleniu umiejętności strategicznych prawników i wykorzystaniu mechanizmów ONZ oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w celu rozwiązania problemów związanych z prawami kobiet - od przemocy domowej, przez molestowanie seksualne w miejscu pracy, aż po handel ludźmi.

W kolejnym kroku, *The Advocates for Human Rights*, które ma Spe-



cyjny Status Konsultacyjny w Radzie Społeczno-Gospodarczej ONZ, współpracowało z CPK, by prowadzić rzecznictwo przed ONZ. W 2017 roku Polska podlegała Powszechnemu Przeglądowi Ogólnemu (Universal Periodic Review – UPR). Pracując wspólnie, Centrum Praw Kobiet i The Advocates for Human Rights przeprowadziły kampanię rzecznictwą w celu przedstawienia priorytetowych ustaleń i zaleceń dotyczących przemocy domowej w Polsce. A. Głogowska-Balcerzak dołączyła do The Advocates for Human Rights w Genewie, aby lobbować wśród przedstawicieli rządów na temat sytuacji w Polsce, wyjaśniając:

*„Przemoc wobec kobiet jest poważnym problemem w Polsce, dotyczącym rocznie około 800 000 kobiet. Zgodnie z szacunkami Centrum Praw Kobiet około 400 do 500 kobiet umiera każdego roku w wyniku przemocy domowej (liczby te obejmują przypadki zabójstw i dotkliwej przemocy, skutkującej śmiercią, a także samobójstwa ofiar). Rząd nie zbiera wiarygodnych statystyk na temat kobieto-bójstwa.*”

***Mimo że Polska wprowadziła w swoim systemie prawnym pewne zmiany, które związane były z ratyfikacją Konwencji Stambulskiej, wciąż istnieją barieryw prawie materialnym i proceduralnym, ograniczające skuteczną możliwość skorzystania z ochrony prawnej przez osoby doświadczające przemocy domowej.*”**

Wspólne wysiłki CPK i The Advocates for Human Rights w trakcie Powszechnego Przeglądu Ogólnego 2017 roku wpłynęły na ocenę Polski. Siedemdziesiąt jeden państw uczestniczyło w polskim UPR. Siedemnaście spośród nich, czyli 23,9%, wydało zalecenia odnoszące się do równości praw kobiet i mężczyzn. Także siedemnaście państw zaleciło zwalczanie przemocy wo-

bec kobiet lub nierówności związanych z płcią. Na przykład Chile i Dania zasugerowały zapewnienie odpowiedniego finansowania schronisk i systemów wsparcia dla ofiar, szczególnie zalecenie wydane przez CPK i The Advocates for Human Rights. Australia, Chorwacja i Łotwa rekomendowały konieczność zapewnienia pomocy ofiarom przemocy domowej. Bośnia i Hercegowina wydała zalecenie dotyczące Konwencji Stambulskiej. Belgia, Botswana, Sierra Leone i Turcja zaleciły stosowanie środków prawnych w celu ograniczenia przemocy wobec kobiet. Siedem krajów – Chiny, Islamska Republika Iranu, Republika Mołdawii, Filipiny, Palestyna, Sri Lanka i Timor Wschodni – zasugerowało ogólne wzmocnienie ochrony kobiet. Takie rekomendacje, wydane na poziomie ONZ, mogą zwrócić uwagę na polskie przepisy i praktykę dotyczące praw kobiet i są narzędziem, które polskie społeczeństwo obywatelskie może wykorzystać przed swoim rządem.

Niemniej jednak potrzebna jest ciągła czujność. W styczniu 2019 roku polski rząd próbował wprowadzić przepisy lekceważące przypadki przemocy domowej występujące po raz pierwszy. Chociaż nie zostało to upublicznione, szczegóły dotyczące planowanych reform wyciekły, co spowodowało opór społeczny, który poskutkowało wycofaniem się ustawodawców. Niedawno media ujawniły, że rząd zaproponował nowe przepisy prawne, które przyznają policji nowe uprawnienia do powstrzymywania sprawców przemocy domowej. Mimo że takowe rozwiązanie jest pożądanym krokiem, to fakt, iż rząd proponuje nowelizacje bez udziału ekspertów zajmujących się przemocą w rodzinie i przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego, jest niepokojący – szczególnie wobec prób osłabienia ochrony osób

doznających przemocy w rodzinie. Centrum Praw Kobiet i The Advocates for Human Rights zwróciły uwagę na ten problem Komitetowi ONZ przeciwko Torturom (CAT) w swoim oświadczeniu z 2019 roku, zaraz obok innych ważnych obaw związanych z przemocą w rodzinie.

W swoich późniejszych Uwagach Końcowych Komitet ONZ przeciwko Torturom zalecił, aby Polska „zmieniła swoje ustawodawstwo, aby uwzględnić przestępstwa związane z przemocą domową, w tym gwałt małżeński, jako określone przestępstwa w Kodeksie Karnym pociągające za sobą ściganie z urzędu” oraz zapewniła skuteczne dochodzenie i ściganie wszystkich przestępstw związanych ze stosowaniem przemocy wobec kobiet. Komitet zalecił również, aby ofiary przemocy wobec kobiet i przemocy domowej mogły „skorzystać z ochrony, w tym zakazów zbliżania się oraz miały dostęp do usług medycznych, społecznych i prawnych”, a także do schronisk i innych miejsc zakwaterowania.

***Zaangażowanie i lata poświęcenia CPK dały podwaliny pod ochronę praw kobiet w Polsce i z roku na rok nieustannie kontynuują swoją pracę w tym zakresie. Razem z Centrum Praw Kobiet, Advocates for Human Rights mają zaszczyt nadal promować te prawa i pomagać uczynić Polskę lepszym i bezpieczniejszym miejscem dla kobiet i dziewcząt.*”**

**Rosalyn Park - dyrektorka The Advocates for Human Rights i Programu na rzecz Praw Kobiet.  
Tłumaczenie – Katarzyna Borowiecka**

# O przeciwdziałaniu przemocy i weganizmie

**Blanka Rogowska: Zaczynała pani w łódzkim oddziale Centrum Praw Kobiet. 20 lat temu, kiedy dopiero powstawał.**

Sylwia Spurek: Od 20 lat działam na rzecz praw człowieka, ze szczególnym uwzględnieniem praw kobiet. Zaczynałam w organizacjach pozarządowych - od pomocy prawnej dla kobiet doświadczających przemocy w rodzinie, właśnie w Centrum Praw Kobiet w nowo powstałym wtedy oddziale w Łodzi. Potem dla Pełnomocniczki Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn, pani minister Izabeli Jarugi-Nowackiej przygotowywałam projekt pierwszej ustawy o przeciwdziałaniu przemocy domowej. Jestem radczynią prawną, po aplikacji legislacyjnej, akademicką, moja rozprawa doktorska dotyczyła izolacji sprawcy przemocy w rodzinie od ofiary.

W 2014 r. w biurze Pełnomocniczki Rządu do Spraw Równego Traktowania zajmowałam się m.in. koordynacją prac rządu nad ratyfikacją Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. W 2015 roku zostałam Zastępczynią Rzecznika Praw Obywatelskich. Byłam nią aż do lutego 2019 roku. Weszłam do polityki w marcu tego roku po to, żeby być bardziej skuteczną.

**Był sukces w eurowyborach. Jak może pani pomóc Polkom będąc w Brukseli?**

*Musimy pamiętać, że 70% prawa, które obowiązuje w Polsce, to prawo stanowione przez Unię Europejską. I dotyczy ono przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć w różnych obszarach, mowy nienawiści, ochrony ofiar przestępstw.*

Już na początku kadencji zostałam sprawozdawczynią przystąpienia UE do konwencji stambulskiej. Nowej przewodniczącej Komisji Ursuli von der Leyen zasugerowałam dodanie do traktatów, do katalogu przestępstw, którymi ma prawo zajmować się legislacyjnie Unia Europejska, przemoc w rodzinie i przemoc wobec kobiet. Do Komisji Europejskiej wysłałam już kilka pisemnych pytań o kwestie dotyczące kobiet, które wynikają z ogłoszonej przeze mnie 8 marca Konstytucji Kobiet, odnoszące się do równej płacy, dostępu do ochrony zdrowia. Proponuję do poszczególnych dokumentów rozpatrywanych przez moje komisje konkretne poprawki dotyczące np. ochrony przed przemocą ze względu na płeć, która dotyka kobiety w szczególny sposób. Mogę tak długo wymieniać, a to

dopiero trzeci miesiąc mojego mandatu.

Będę korzystała ze wszystkich możliwości i narzędzi, jakie daje mi w tym zakresie Parlament Europejski.

**Polska władza wobec dalszej implementacji konwencji stambulskiej jest raczej bierna. Czy to oznacza, że mamy w Polsce złe prawo?**

Konwencja stanowi swojego rodzaju kartę praw osoby doświadczającej przemocy domowej oraz osoby doświadczającej przemocy ze względu na płeć. Zakłada podnoszenie świadomości społecznej, działania edukacyjne, ochronę, wsparcie i pomoc dla ofiar, ale i działania adresowane do sprawców.

*Gdybyśmy wypełnili wszystkie te standardy, mielibyśmy do czynienia z systemem, który praktycznie w pełni chroni przed przemocą w rodzinie i przemocą wobec kobiet, choć oczywiście nie zawsze możemy zapobiegać.*

W polskim systemie brakuje z pewnością mechanizmów wynikających z artykułu 52 i 53 konwencji, czyli tymczasowych nakazów ochrony. Chodzi o środki, które spowodują, że sprawca będzie musiał tymczasowo, ale w trybie natychmiastowym opuścić dom czy mieszkanie, np. o policyjny nakaz opuszczenia lokalu.

Z konwencji stambulskiej wynika też konieczność zmiany znamion przestępstwa zgwałcenia. Polski system opiera się na koncepcji wolności seksualnej, a nie koncepcji autonomii seksualnej.

Do gwałtu dochodzi wtedy, gdy ofiara się broniła, a sprawca

musiał przełamywać jej opór, np. przemocą lub groźbą, a nie wtedy gdy do współżycia doszło mimo braku zgody.

**PiS prowadzi prace nad zmianami. Mówi się, że być może to policjanci już podczas interwencji będą mogli nakazać sprawcy tzw. czasową eksmisję.**

Trudno mi mówić o prawie, które dopiero jest projektowane. Przypominam, że pierwsze projekty rozwiązań dotyczących izolacji sprawy od ofiary pochodzą z 2003 roku. Wtedy zabrakło woli politycznej. Bardzo bym sobie życzyła, żeby tym razem takie rozwiązanie zostało wprowadzone i zaczęło działać.

Problemem jest także ciemna liczba spraw. Badania pokazują, że ta szara strefa, liczba ofiar nieobjętych policyjnymi czy sądowymi statystykami, jest ogromna. Ci, którzy przemoc doświadczają, nie wierzą, że zgłoszenie ma sens i cokolwiek zmieni, nie mają dostępu do bezpłatnej, profesjonalnej pomocy psychologicznej, nie są w pełni chronieni przed wtórną wiktymizacją w czasie postępowania prokuratorskiego, a co więcej państwo nie zawsze oferuje sprawcom udział w programach korekcyjno-edukacyjnych. Programy skierowane do nich, jeśli już się odbywają, to bardzo rzadko, zazwyczaj w dużych miastach.

**Prawo prawem, ale co ze świadomością ludzi? Ostatnio pisałam o historii pobitej kobiety, którą policjant zapytał: "co pani zrobiła, że mąż się tak zezłościł". To jeden z wielu przykładów.**

*Kluczowe jest zapobieganie, czyli podnoszenie świadomości, edukacja antydyskryminacyjna, kampanie społeczne i spe-*

*cialistyczne szkolenia skierowane do wszystkich, którzy mogą mieć z kontakt z ofiarami i ze sprawcami.*

Mam na myśli policjantów i policjantki, prokuratorów, prokuratorki, lekarzy i lekarki, pielęgniarki i pielęgniarki. Tego tak naprawdę nie robi i nie robił żaden rząd.

Ponadto same zmiany w prawie mają przełożenie na świadomość społeczną. A działalność edukacyjną na ten temat, obowiązek organizacji kampanii społecznych czy szkoleń też można i trzeba określić w przepisach jako zobowiązania określonych władz publicznych.

**Ostatnio jest pani coraz bardziej zaangażowana w ochronę zwierząt. Termin ekofeminizmu pojawił się już w latach 70. I faktycznie, większość obecnie eksponowanych liderów ruchów proekologicznych to w ostatnich latach kobiety. Feminizm i ekologia idą w parze?**

*Prawa człowieka i ochrona praw zwierząt mają wiele tematów krzyżowych. Choćby przemoc domowa wobec zwierząt towarzyszących. O tym się w Polsce wcale nie mówi, podczas gdy np. w USA odkryto, że sprawcy przemy w rodzinie wcześniej znęcali się nad zwierzętami.*

Gdybyśmy podejmowali skuteczne działania wobec takich osób, prawdopodobnie moglibyśmy zapobiec wielu przypadkom przemocy domowej.

Już wiele lat temu razem z dr. Marcinem Anaszewiczem proponowaliśmy uzupełnienie systemu przeciwdziałania przemocy domowej o różne elementy zwią-

zane ze zwierzętami domowymi, np. wpisanie informacji o ich sytuacji na miejscu zdarzenia w formularzu niebieskiej karty, czy gwarancja, że ofiara będzie mogła zamieszkać w schronisku dla osób doświadczających przemocy w rodzinie np. razem ze swoim psem, który w przeciwnym razie musi być zostawiony w domu, ze sprawcą przemocy.

Jako europosłanka i doktorka nauk prawnych zarówno w jednej, jak i w drugiej kwestii kładę nacisk na rozwiązania systemowe, na konieczne zmiany w prawie. Jestem feministką i weganką. Uważam, że nie ma feminizmu bez weganimizmu.

**Dlaczego?**

Bo feminizm z założenia sprzeciwia się wszelkiej przemocy, opresji. A zwierzętom ludzie fundują eksploatację, przemoc, zabijają je, okrutnie wykorzystują. Przykładem jest los zwierząt hodowlanych. Krowom zaraz po porodzie odbiera się cielęta, żeby korzystać z mleka tych krow. Trzymane są w strasznych warunkach, a kiedy nie są już w stanie dawać mleka, są zabijane. Cielęta dzielą następnie los ich matek jako krowy mleczne, albo już po kilku tygodniach życia w małych boksach zabijane są na cielęcinę. Kurczaki płci męskiej są mielone żywcem.

Wystarczy trochę poczytać, żeby zastanawiać się, dlaczego ludzie to robią istotom czującym, i żeby na to się nie zgadza. I na szczęście coraz więcej osób na to się nie zgadza.

**Dr Sylwia Spurek - radczyni prawna, wykładowczyni akademicka, była Zastępczyni Rzecznika Praw Obywatelskich, feministka i weganka, obecnie posłanka do Parlamentu Europejskiego**

# Praktyka stosowania mediacji w sprawach o przemoc w rodzinie w Polsce w świetle standardów prawa międzynarodowego

## Standardy międzynarodowe

Problem stosowania mediacji w sprawach karnych o przemoc w rodzinie jest szeroko dyskutowany i opisany<sup>1</sup>. Zdania na temat celowości stosowania mediacji w sprawach o przemoc w rodzinie są w światowej literaturze przedmiotu podzielone. W tym miejscu poprzestaniemy na zarysowaniu zasadniczych stanowisk w literaturze psychologicznej oraz prawnej do niedawna wydawał się wyraźnie dominować pogląd, że w sprawach zaliczanych do przemocy ze względu na płeć, a w szczególności tzw. przemoc domowej (w rodzinie, w związkach intymnych) powinno się wykluczać kierowanie sprawy do mediacji<sup>2</sup>. Dowodzą, że przemoc tego rodzaju i mediacja to sprzeczność sama w sobie. Przemoc jest bowiem wskaźnikiem dysfunkcji o szczególnym charakterze, gdyż wskazuje na nierówność

między małżonkami czy partnerami w zakresie siły, kontroli oraz podejmowania decyzji. mediacja zaś jest zasadna jedynie w przypadku względnej równowagi sił pomiędzy stronami. Istnieje bowiem obawa, że w przypadku dużego jej zachwiania, nawet doświadczony mediator nie będzie w stanie zapobiec niekorzystnym ustaleniom. Podkreślano ponadto, że w trakcie mediacji, z założenia, działania są skoncentrowane na przyszłości i teraźniejszości, co może prowadzić do bagatelizowania przypadków doznanej w przeszłości przemoc w rodzinie, w niewystarczającym stopniu wskazywać na obciążony dużym ładunkiem społecznej szkodliwości charakter takich czynów przemocowych<sup>3</sup>. Pogląd, że stosowanie mediacji w sprawach przemocy wobec kobiet powinno być niedopuszczalne, znalazł wyraźne odzwierciedlenie

w Podręczniku Narodów Zjednoczonych w sprawie legislacji dotyczącej przemocy wobec kobiet.<sup>4</sup>

Podręcznik ten rekomenduje zakazanie stosowania mediacji w tego typu sprawach zarówno przed, jak i w trakcie procesu sądowego (paragraf 3.9.1). W komentarzu do tego przepisu podkreślono, że ustawodawstwa niektórych krajów dotyczące przemocy wobec kobiet oferują, a nawet promują możliwość stosowania mediacji jako alternatywy dla wymiaru sprawiedliwości lub postępowania przewidzianego w prawie rodzinnym. Rodzi to jednak wiele problemów. Stosowanie mediacji w takich warunkach oznacza często brak kontroli sądowej, oparte jest na założeniu, że strony mają równą siłę przetargową, może sugerować, że ofiara jest współwinna przemocy, i prowadzić do uniknięcia przez sprawcę odpowiedzialności albo jej umniejszenia. Równocześnie zwrócono uwagę, że w coraz większej liczbie państw zakazuje się mediacji w takich sprawach, podając jako przykład hiszpańską ustawę o zintegrowanych środkach ochronnych w przypadku przemocy ze względu na płeć<sup>5</sup>. Stosowanie mediacji w sprawach przemocy domowej ma jednak swoich zwolenników, zwłaszcza w środowisku karnistów reprezentujących tzw. nurt sprawiedliwości naprawczej. Przykładem może być reakcja Europejskiego Forum na rzecz Sprawiedliwości Naprawczej na wspomniany podręcznik ONZ<sup>6</sup>, w której m.in. podniesiono, że stanowisko wyra-

<sup>1</sup>Por. M.in. D. Wójcik, „Czy należy zakazać stosowania mediacji w sprawach o przemoc rodzinną (partnerską)?” [w:] V. Konarska-Wrżosek, J. Lachowski, J. Wójcikiewicz, Węzłowe problemy prawa karnego, kryminologii i polityki kryminalnej; Księga Pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Markowi, Warszawa 2010., M. Grudziecka, J. Książek, Mediacja w sytuacji przemoc domowej [w:] Z problematyki wiktymologii. Księga dedykowana Profesor E. Bienkowskiej, Warszawa 2017, s. 392-39. W. Wiktorska, Zagrożenie wtórną wiktyimizacją podczas mediacji [w:] Z problematyki wiktymologii. Księga dedykowana Profesor E. Bienkowskiej, Warszawa 2017, s. 405-407. W rozdziale tym wykorzystano częściowo artykuł autorki pt. „Kilka refleksji na temat mediacji w sprawach karnych o przemoc w rodzinie”, opublikowany [w:] Księdze ku czci dr Ewy Weigend, red. S. Waltoś, Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych t. XV, Kraków 2011

<sup>2</sup>Por. A.Gójska, V.Huryn Mediacja w rozwiązywaniu konfliktów rodzinnych. Wydawnictwo C.H. Beck 2007 s. 207-220 oraz wskazana tam literatura.

<sup>3</sup>Tamże. Por. też argumenty podnoszone przez W. Wiktorską, Zagrożenie wtórną wiktyimizacją podczas mediacji. (w:) Z problematyki wiktymologii. Księga dedykowana Profesor E. Bienkowskiej. Wolter Kluwer, Warszawa 2017 s. 405- 407. UN Handbook for legislation on violence against women, Department of Economic and Social Affairs Division for the Advancement of Women, New York 2009, <http://www.un.org/womenwatch/daw/vaw/handbook/Handbook%20for%20legislation%20on%20violence%20against%20women.pdf>,

<sup>4</sup>Organic Act on Integrated Protection Measures against Gender Violence z 2004 r.

<sup>5</sup>Statement of the European Forum for Restorative Justice regarding the recommendation of a 'Prohibition of Mediation' set out in the 'UN Handbook for legislation on violence against women' [www.euforumj.org/.../Restorative%20Justice%20and%20Crime%20Prevention%20Final%20repor...](http://www.euforumj.org/.../Restorative%20Justice%20and%20Crime%20Prevention%20Final%20repor...)

żone w podręczniku nie opiera się na faktach. Polemizując z rekomendowanym zakazem Forum podało szereg wyników badań empirycznych prowadzonych w Anglii, Austrii, w Kanadzie, USA i Afryce Południowej w sprawach o przemoc w rodzinie, z których wynika, że stosowanie mediacji zgodnie z założeniami sprawiedliwości naprawczej prowadzi do wzmocnienia (empowerment) osoby pokrzywdzonej oraz rozliczenia sprawcy z przestępstw, których się dopuścił, a także zmniejsza ryzyko recydywy<sup>7</sup>. Wyniki tych i innych badań na poparcie powyższej tezy zostały już szczegółowo omówione w polskiej literaturze przedmiotu przez D. Wójcik<sup>8</sup>, ograniczymy się do zasygnalizowania, że większość badań przedstawionych we wspomnianym stanowisku Forum dotyczyła sytuacji, gdy mediacja stanowiła rzeczywistą alternatywę dla sądowego rozwiązania problemu przez sąd karny. Ich odniesienie więc do kwestii stosowania mediacji w sprawach karnych w polskim systemie prawa, gdy jest to tylko jedna z procedur zmierzających do adekwatnego „ukarania” sprawcy, może być ograniczone<sup>9</sup>. Mając świadomość kontrowersyjności stosowania mediacji w sprawach o przemoc, we wszystkich oficjalnych dokumentach międzynarodowych doty-

czących środków sprawiedliwości naprawczej podkreśla się, że przy przekazywaniu sprawy do takiego programu powinno się brać pod uwagę wszelkie dysproporcje zaburzające równowagę sił stron procesu. Takie stwierdzenie znalazło m. in. odzwierciedlenie w Podstawowych Zasadach dotyczących stosowania programów sprawiedliwości naprawczej w sprawach karnych ONZ z dnia 25 lipca 2002 r.<sup>10</sup> W kilku dokumentach prawa międzynarodowego mowa jest o tym w kontekście przemocy wobec kobiet. Przykładem może być tu pkt 15 komentarza do art. 6.1. Załącznika do Rekomendacji Nr R (99) 19 Komitetu Ministrów [Rady Europy] dla Państw Członkowskich o mediacji w sprawach karnych<sup>11</sup>, gdzie podkreśla się m. in., że „mediacja nie może być procedurą właściwą, gdy między stronami istnieją oczywiste dysproporcje. Mediacja wymaga aktywnego udziału stron i zdolności do podejmowania w trakcie negocjacji decyzji w ich własnym interesie. Duża nierównowaga sił, taka jak stosunek zależności jednej ze stron od drugiej, domniemana lub wyraźna groźba przemocy, uniemożliwi swobodny udział i prawdziwą zgodę na porozumienie”. Równocześnie jednak zauważa się tam, że „wiele dysproporcji co do

sił i umiejętności może być korygowanych przez mediatorów, którzy powinni dążyć do przywrócenia równowagi na rzecz słabszych stron”.

W kolejnym dokumencie Rady Europy w sprawie pomocy dla ofiar przestępstw z dnia 14 czerwca 2006 r. (Rec. (2006))<sup>12</sup> Komitet Ministrów zwraca uwagę, że przy podejmowaniu decyzji o skierowaniu sprawy do mediacji (a także w jej trakcie) należy zawsze mieć na uwadze interesy ofiary, a także uwzględnić potencjalne zagrożenia, które łączą się ze stosowaniem tej instytucji.

Podobną wymogę mają niektóre prawnokarne dokumenty Unii Europejskiej. Decyzja ramowa Rady z dnia 15 marca 2001 r. w sprawie pozycji ofiar w postępowaniu karnym (2001/220/WSiSW)<sup>13</sup> w art. 10 ogólnie zachęcała państwa członkowskie do promowania mediacji w sprawach karnych, jednakże tylko w tych, które do takiej procedury się nadają. To ostatnie stwierdzenie świadczyło o tym, że zachęta ta nie odnosiła się do wszystkich typów przestępstw. W szczególności, dopuszczalne było, aby państwa wyłączały możliwość stosowania mediacji np. w sprawach o przemoc w rodzinie<sup>14</sup>. Takie rozumienie tego przepisu

<sup>7</sup>Statement of the European Forum for Restorative Justice regarding the recommendation of a 'Prohibition of Mediation' set out in the 'UN Handbook for legislation on violence against women' [www.euforumrj.org/.../Restorative%20Justice%20and%20Crime%20Prevention%20Final%20repor...](http://www.euforumrj.org/.../Restorative%20Justice%20and%20Crime%20Prevention%20Final%20repor...)

<sup>8</sup>W badaniu przeprowadzonym w Austrii przez Pelikan. Miało to m.in. miejsce w wyniku wzmocnienia pozycji osoby pokrzywdzonej w sposób bezpośredni (poprzez zwiększenie jej umiejętności (zdolności) do stawiania własnych żądań i roszczeń co do życia bez przemocy albo też przez wzmocnienie umiejętności rozwiązywania konfliktów poprzez komunikację interpersonalną (rozmowa, negocjacje, niezłomność w dążeniu do życia bez przemocy). W niektórych przypadkach doszło do wzmocnienia pośredniego, co przejawiało się w tym, że mediacja dała osobom pokrzywdzonym impuls do szukania dalszej pomocy i wsparcia. Por. Statement of the European Forum for Restorative Justice regarding the recommendation of a 'Prohibition of Mediation' set out in the 'UN Handbook for legislation on violence against women' [www.euforumrj.org/.../Restorative%20Justice%20and%20Crime%20Prevention%20Final%20repor...](http://www.euforumrj.org/.../Restorative%20Justice%20and%20Crime%20Prevention%20Final%20repor...)

<sup>9</sup>Zob. D. Wójcik, „Czy należy zakazać stosowania mediacji w sprawach o przemoc rodzinną (partnerską)?” w: V. Konarska-Wrzošek, J. Lachowski, J. Wójcikiewicz: Węzłowe problemy prawa karnego, kryminologii i polityki kryminalnej; Księga Pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Markowi, Warszawa 2010.

<sup>10</sup>Autorzy tych badań mieli świadomość, że z braku odpowiednich analiz nie było możliwości skonfrontowania ich wyników z przypadkami przemocy partnerskiej, w których nie stosowano procedury pozasądowego rozwiązywania sporów lub zastosowano inny niż mediacja środek sprawiedliwości naprawczej. Takiego porównania dokonano w jednym z badań amerykańskich (Północna Karolina) również cytowanych w przytoczonym wyżej stanowisku Europejskiego Forum, z którego wynika, że recydywa w związku z przemocą domową w przypadku 100 mediacji wynosiła 16%, zaś w przypadku 108 postępowań sądowych - 43%. Te wyniki pozwoliły Autorom cytowanych badań na sformułowanie konkluzji, że mediacja może być uznana za bardziej skuteczny środek zapobiegający powrotowi do przestępstwa niż proces sądowy.

<sup>11</sup>Znajduje też odbicie we wcześniejszych dokumentach zarówno ONZ, jak też Rady Europy. Por. szerzej E. Bienkowska, „O unormowaniu mediacji w sprawach karnych”, Prokuratura i Prawo 2012, nr 1, s. 19.

<sup>12</sup>Przyjętych przez Komitet Ministrów 15 września 1999 r. na 679 posiedzeniu przedstawicieli Ministrów. Por. Tłumaczenie Rekomendacji Nr R (99) 19 dokonane przez E. Bienkowską wraz komentarzem, Archiwum Kryminologii, Warszawa 1999-2000, Tom XXV, s. 228-243. Recommendation Rec(2006)8of the Committee of Ministers to member states on assistance to crime victims

<sup>13</sup>Dz.U.UE.L.82 z dnia 22 marca 2001 r., s. 1; por. E. Bienkowska, Sytuacja ofiar przestępstw w postępowaniu karnym w świetle standardów Unii Europejskiej, Studia Prawnicze 2001, nr 3-4, s. 37 i n.

potwierdził Europejski Trybunał Sprawiedliwości w dwóch orzeczeniach. W wyroku z dnia 21 października 2010 r.<sup>15</sup> (dotyczącym pytania prejudycjalnego sądu węgierskiego, niemającego związku z przemocą domową) Trybunał ograniczył się w tym przedmiocie do stwierdzenia, że art. 10 ww. Decyzji ramowej nie zobowiązuje państw członkowskich do umożliwienia stosowania mediacji we wszystkich rodzajach spraw. W związku z tym uznał, że decyzja ustawodawcy krajowego określająca, że mediacja jest możliwa wyłącznie w przypadku wskazanych w ustawie przestępstw, jest zgodna z tym przepisem prawa unijnego. W wyroku z dnia 15 września 2011 r., Trybunał również dokonał wykładni art. 10 oraz kilku innych postanowień ww. Decyzji ramowej Rady (2001/220/WSiSW)<sup>16</sup>, w związku z pytaniami prejudycjalnymi odnoszącymi się tym razem do przemycy w rodzinie, zgłoszonymi przez dwa sądy hiszpańskie. Chodziło w szczególności o to, czy art. 10 ust. 1 ww. Decyzji ramowej pozwala na całkowite wykluczenie (zakaz) mediacji w postępowaniach karnych dotyczących przestępstw popełnionych w rodzinie, ze względu na szczególny charakter tych przestępstw. Czy też przeciwnie, należy generalnie zezwolić na mediację również w tego rodzaju postępowaniach, ważąc wchodzące w grę interesy, dla każdego przypadku oddzielnie? W odpowiedzi na to pytanie Trybunał orzekł, że art. 10 decyzji ramowej należy interpretować w ten sposób, że pozwala on

państwom członkowskim, mając na względzie szczególną kategorię przestępstw popełnionych w rodzinie, wykluczyć możliwość korzystania z mediacji we wszystkich postępowaniach karnych dotyczących takich przestępstw, tak jak to przewiduje art. 87b ust. 5 ustawy organicznej 6/1985 (motyw 73 cytowanego wyroku).<sup>17</sup> W dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/29/UE z dnia 25 października 2012 r. ustanawiającej normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw (która zastąpiła decyzję ramową 2001/220/WSiSW)<sup>18</sup>, przepisy dotyczące środków sprawiedliwości naprawczej, do których zaliczana jest m.in. mediacja<sup>19</sup> uległy zasadniczej modyfikacji. Przede wszystkim dyrektywa w art. 2 definiuje pojęcie „sprawiedliwości naprawczej”, pod którym rozumie się „wszelkie procedury, dzięki którym ofiara oraz sprawca mają możliwość, pod warunkiem wyrażenia przez nich dobrowolnej zgody, czynnego udziału w rozwiązywaniu kwestii będących wynikiem przestępstwa, przy pomocy bezstronnej osoby trzeciej”. Dyrektywę charakteryzuje też zmiana podejścia do tego rodzaju środków. W dyrektywie bowiem nie przewiduje się już wymogu poszukiwania sposobów „promowania” przez państwa członkowskie mediacji, lecz obecnie, zakładając, że środki te są już w większości ustawodawstw państw członkowskich stosowane, jest raczej mowa tylko o ułatwieniu, wspieraniu przekazywania spraw m.in. do tego trybu poprzez usta-

nawianie procedur lub wytycznych dotyczących warunków takiego kierowania (art. 12 ust. 2). Równocześnie dyrektywa zastrzega, że ułatwienie kierowania sprawą m.in. do mediacji powinno mieć miejsce tylko w odpowiednich przypadkach, gdy jest to właściwe, zasadne. Tym samym dyrektywa, w odróżnieniu od uchylonej decyzji ramowej, nie uprawnia wyraźnie państw członkowskich do wprowadzenia generalnego zakazu stosowania mediacji w sprawach przestępstw, które do takiej procedury się nie nadają, lecz raczej sugeruje określanie warunków, pod jakimi powinno być to dopuszczalne. W dyrektywie gwarantuje się równocześnie osobie pokrzywdzonej prawo do otrzymania informacji na temat dostępnych usług w zakresie sprawiedliwości naprawczej (art. 4. ust. 1 lit. „j”). W preambule do omawianej dyrektywy (motyw 46) podkreśla się, że ‘usługi’ w zakresie sprawiedliwości naprawczej, w tym na przykład mediacja między ofiarą a sprawcą, mogą być bardzo korzystne dla ofiary, jednak wiążą się też z dużym ryzykiem wtórnej i ponownej wiktymizacji, zastraszenia oraz odwetu, których wyeliminowanie musi zagwarantować państwo. Dlatego też przy świadczeniu takich usług należy mieć w pierwszym rzędzie na uwadze interes i potrzeby ofiary, naprawienie szkód wyrządzonych ofierze i zapobieżenie dalszym szkodom. Równocześnie wymaga się, by przy podejmowaniu decyzji, czy dana sprawa będzie przedmiotem usług w zakresie sprawie-

<sup>14</sup>Por. szerzej na ten temat E. Bieńkowska, „Europejski Trybunał Sprawiedliwości o mediacji w sprawach przemycy w rodzinie”, Prokuratura i Prawo 2012, nr 4, s. 65.

<sup>15</sup>W sprawie przeciwko Emil Eredics and Mária Vassné Sápi, sygn. C-205/09. Chodziło o ustawodawstwo węgierskie, w świetle którego mediacja jest dopuszczalna wyłącznie w przypadku przestępstw przeciwko osobie, bezpieczeństwu w ruchu i przestępstw przeciwko mieniu.

<sup>16</sup>Sprawa połączona: Gueye y Salmerón Sánchez, sygn. C-483/09 i C-1/10. Kwestia mediacji była wpadkowa w tym orzeczeniu. Zasadnicze pytanie dotyczyło możliwości sankcjonowania sprawcy za naruszenie zakazu zbliżania się, w sytuacji gdy osoba pokrzywdzona wyraziła zgodę na jego ponowne wspólne zamieszkanie, a szerzej, czy możliwe jest orzeczenie tego środka wbrew woli osoby pokrzywdzonej; <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/?uri=CELEX%3A62009CJ0483>.

<sup>17</sup>Wprawdzie w motywie 75 Trybunał zaznaczył, że uprawnienia państw członkowskich w tym zakresie mogą zostać ograniczone poprzez obowiązek używania obiektywnych kryteriów w celu ustalenia rodzajów przestępstw, w odniesieniu do których mediacja nie jest ich zdaniem właściwa. Nic jednak nie wskazuje na to, by wykluczenie mediacji w ustawie organicznej 6/1985 nastąpiło w oparciu o kryteria nieobiektywne.

<sup>18</sup>Dz.U.U.E.L. z 2012 r. Nr 315, s. 57

<sup>19</sup>O mediacji wprost mówi się w preambule do tej dyrektywy, wymieniając ponadto inne formy sprawiedliwości naprawczej, jak np. konferencje grup rodzinnych, zgromadzenia wyrokujące (por. motyw 46 preambuły). W przepisie tym podkreśla się, iż usługi w tym zakresie mogą być korzystne dla ofiary, jednak wymagają gwarancji, by zapobiec wtórnej i ponownej wiktymizacji, zastraszeniu i odwetowi.

dliwości naprawczej (oraz przy przeprowadzaniu takiej czynności), zostały uwzględnione okoliczności związane z czynem popełnionym przez sprawcę, takie jak: jego charakter i waga, stopień traumy, której doznała osoba będąca ofiarą, oraz fakt, że naruszenia fizycznej, seksualnej lub psychologicznej integralności ofiary miały charakter powtarzający się i długotrwały. Ponadto wymaga się uwzględnienia takich czynników, odnoszących się do osoby pokrzywdzonej, jak np. nierównowaga sił, wiek, stopień dojrzałości lub potencjał intelektualny, które mogą wyłączyć lub zmniejszyć jej zdolność do podejmowania świadomych wyborów lub przeszkodzić w uzyskaniu pozytywnych rezultatów mediacji. W przepisie art. 12 ust. 1 dyrektywa 2012/29/UE zobowiązuje w związku z tym państwa członkowskie do zapewnienia (zagwarantowania), że osoby pokrzywdzone, które zdecydują się na korzystanie z takich usług, będą zabezpieczone przed wtórną i ponowną wiktyimizacją, zastraszeniem oraz odwetem. W konsekwencji, wymaga się zapewnienia, by dostępne usługi w zakresie sprawiedliwości naprawczej były bezpieczne i kompetentne. Oznacza to, że powinny być spełnione, co najmniej, następujące warunki: skierowanie do mediacji leży w interesie ofiary, biorąc pod uwagę względy jej bezpieczeństwa, oraz opiera się na dobrowolnej i świadomej (poinformowanej) jej zgodzie, którą może w każdej chwili odwołać. W dyrektywie wyraźnie dostrzega

się (patrz preambuła motyw:17 i 18), że kobiety będące ofiarami przemocy ze względu na płeć i ich dzieci często wymagają szczególnego wsparcia i ochrony ze względu na wysokie ryzyko wtórnej oraz ponownej wiktyimizacji, zastraszenia i odwetu w przypadku, gdy do przemocy dochodzi w bliskich związkach, a sprawcą przemocy jest osoba, która jest aktualnym lub byłym małżonkiem, partnerem lub innym członkiem rodziny ofiary, niezależnie od tego, czy dzieli lub dzieliła z ofiarą gospodarstwo domowe<sup>20</sup>. Warto zwrócić uwagę, że okoliczność, iż w dyrektywie 2012/29/UE mówi się ogólnie o sprawiedliwości naprawczej, której tylko jedną z form jest mediacja, podczas gdy w ww. decyzji ramowej 2001/220/WSiSW była wyłącznie mowa o mediacji, może być interpretowany jako zmiana poglądu co do celowości i zasadności stosowania tej instytucji w prawie karnym. W piśmiennictwie przy porównaniu tzw. konferencji naprawczych z mediacją<sup>21</sup> pojawiają się głosy podkreślające nieadekwatność tej drugiej instytucji w sprawach karnych. Mediacja bowiem, wywodząc się z prawa cywilnego, zakłada moralną równowartość stron i w związku z tym zmierza do rozstrzygnięcia sprawy za pomocą wynegocjowanego kompromisu. W prawie karnym o takiej moralnej równości stron nie może być mowy i osiągnięcie kompromisu (czyli ustępstw nie tylko z jednej, lecz z obu stron) nie powinno być oczekiwane<sup>22</sup>. Warto dodać, że sprawy o przemoc w rodzinie potwierdzają te zastrzeżenia.

Konwencja Stambulska<sup>23</sup>, której stroną jest RP, nie zachęca ogólnie do stosowania mediacji w sprawach przemocy wobec kobiet, w tym również przemocy domowej. Nie mniej nie zajmuje w kwestii mediacji stanowiska jednoznacznie negatywnego, z wyjątkiem mediacji obowiązkowej, rozumianej jako alternatywa dla postępowania sądowego. W świetle przepisu w art. 48 tej Konwencji państwa strony mają obowiązek wprowadzenia, w odniesieniu do wszystkich form przemocy ze względu na płeć, objętych regulacją Konwencji, zakazu stosowania obowiązkowych, alternatywnych do postępowania sądowego, sposobów rozstrzygnięcia sporów, włączając w to mediację. Zakaz ten powinien dotyczyć zarówno postępowania cywilnego, jak i karnego. Z omawianego przepisu Konwencji równocześnie wynika, że państwa strony przewidujące w swoich regulacjach prawnych tylko fakultatywne skierowanie sprawy do mediacji np. o przemoc domową, są zgodne z literą Konwencji. Niemniej jednak ton wypowiedzi świadczy o tym, że autorzy Konwencji, nie kwestionując przydatności samej instytucji mediacji w przypadku innych przestępstw, nie rekomendują kierowania do niej spraw dotyczących przemocy ze względu na płeć.

W raporcie wyjaśniającym do Konwencji Stambulskiej<sup>24</sup> podkreśla się negatywne działanie, jakie może mieć, w przypadku przemocy wobec kobiet, kierowanie sprawy do alternatywnego sposobu rozstrzygnięcia sporów, zwłaszcza, gdy ma ono charakter obowiązkowy oraz zastępuje kontradiktoryjny proces

<sup>20</sup>Podkreśla się ponadto, że taka przemoc może powodować uraz fizyczny lub psychiczny, cierpienie moralne bądź emocjonalne lub straty majątkowe. Ofiary przemocy w bliskich związkach mogą zatem potrzebować szczególnych środków ochrony. Ofiarami tego rodzaju przemocy są w przeważającej mierze kobiety, a ich sytuacja może być tym poważniejsza, im bardziej są uzależnione od sprawcy z powodów ekonomicznych, społecznych lub przez wzgląd na prawo pobytu.

<sup>21</sup>W przypadku takich konferencji naprawczych wielką wagę przykładają do oddziaływania „przez” oraz „na” całą wspólnotę, gdyż w odróżnieniu od mediacji, poza stronami, w konferencjach biorą udział osoby wspierające z otoczenia ofiary, które równoważą ewentualne nierówności stron.

<sup>22</sup>W. Zalewski, Komentarz do art. 12 [w:] Komentarz do Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającej normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw oraz zastępującej decyzję ramową Rady 2001/220/WSiSW, red. E. Bieńkowska i L. Mazowiecka, Warszawa 2014, s. 165 oraz powołana tam literatura.

<sup>23</sup>Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet oraz przemocy domowej CETS Nr 210, Dz.U. 2015 poz. 398.

<sup>24</sup>Raport wyjaśniający do Konwencji, <https://rm.coe.int/16800d383a>, s. 77.

sądowy. Wiąże się to m.in. z faktem, że „ofiary przemocy nigdy nie są w stanie uczestniczyć w takiej procedurze na równym poziomie ze sprawcą, gdyż charakter tych przestępstw sprawia, że ich ofiary zawsze odczuwają wstyd, bezradność i są szczególnie podatne na pokrzywdzenie, podczas gdy sprawca pozostaje w pozycji władzy i dominacji”. W związku z tym w celu uniknięcia „ponownej prywatyzacji (reprivatyzacji)” przemocy domowej oraz zapewnienia ofiarom możliwości dochodzenia sprawiedliwości, państwa strony Konwencji mają obowiązek zapewnienia osobom pokrzywdzonym tą formą przemocy dostępu do kontradyktoryjnego postępowania sądowego przed bezstronnym sędzią.

### Krajowy kontekst prawny

Mediacja w sprawach karnych została wprowadzona do k.k. i k.p.k. w 1997 r. Przepisy określające zasady stosowania tej instytucji weszły w życie w 1998 r. i następnie ulegały zmianom.<sup>25</sup> Niemniej od początku do chwili obecnej brak jest w regulacjach kodeksowych dotyczących mediacji przedmiotowych ograniczeń jej stosowania, jak też wyraźnego określenia, czemu ta instytucja ma służyć<sup>26</sup>. Oznacza to, że może być skierowana do postępowania mediacyjnego sprawa o jakiegokolwiek

przestępstwo (w tym zaliczane do przemocy w rodzinie), z wyjątkiem dokonanego zabójstwa, w przypadku którego osoba pokrzywdzona nie żyje, a w ustawie brak jest wskazania warunków lub kryteriów, którymi sądy powinny kierować się podejmując taką decyzję.

Warto równocześnie zaznaczyć, że bezpośrednio odniesienie do stosowania mediacji w takich sprawach można było znaleźć w wytycznych dla prokuratorów wydawanych na podstawie art. 8a ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie.<sup>27</sup> Przepis ten (obowiązujący od nowelizacji tej ustawy w 2010 r.) zobowiązuje Prokuratora Generalnego do wydawania, co najmniej raz na 2 lata, wytycznych dotyczących zasad postępowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Pierwsze takie wytyczne zostały wydane w maju 2011 r., następnie zastąpione zostały wytycznymi z dnia 18 grudnia 2013 r., a kolejno wytycznymi z dnia 1 kwietnia 2014 r.<sup>28</sup> oraz z dnia 22 lutego 2016 r.<sup>29</sup> Brak jest informacji, żeby takie wytyczne zostały wydane w 2018 r.<sup>30</sup> Warto przypomnieć, że w trakcie prac nad pierwszymi i kolejnymi projektami wytycznych kwestia stosowania mediacji w sprawach o znęcanie się

nad członkiem rodziny wywoływała szczególne kontrowersje. Projektowane zalecenia w tym zakresie ewoluowały od całkowitego zakazu stosowania mediacji w tego rodzaju sprawach, poprzez generalny zakaz, ale z pewnymi wyjątkami, aby następnie zamienić się w zapis, który znalazł się w wytycznych z 2011, 2013 i 2014 r. i brzmiał następująco: „należy z dużą rozważą podchodzić do kwestii kierowania spraw dotyczących przemocy w rodzinie na drogę postępowania mediacyjnego” (zalecenie nr 23 wytycznych z 2014).

W Wytycznych z 2016 r. zalecenie to uległo zmianie i aktualnie podkreśla się, że decyzja o kierowaniu sprawy o przemoc w rodzinie do mediacji powinna być podejmowana „ze szczególną starannością” (zalecenie nr 25 Wytycznych 2016)<sup>31</sup>.

Z Wytycznych tych wynika, że co do zasady nie wyklucza się możliwości stosowania przez organy ścigania mediacji w sprawach o przemoc w rodzinie. Wydaje się, że zaleca się równocześnie, by kierowanie do niej przez prokuratorów nie było bezrefleksyjne i powszechne, gdyż w każdym przypadku takiego przestępstwa należy wnikliwie i „ze szczególną starannością” badać, czy zastosowanie tej procedury jest ce-

<sup>25</sup>Zmiany te polegały m.in. na dodaniu do k.p.k. art. 23 a (przez ustawę z dnia 10 stycznia 2003 o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego, ustawy - Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego, ustawy o świadku koronnym oraz ustawy o ochronie informacji niejawnych (Dz. U. Nr 17 poz. 155), który to przepis następnie został zmieniony ustawą z 27 września 2013 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U poz. 1247). Zmiana weszła w życie 1 lipca 2015 r. i dotyczyła głównie zakresu stosowania mediacji na etapie postępowania przygotowawczego oraz sądowego. Por. szerzej T. Grzegorzczak, Kodeks Postępowania Karnego i ustawa o świadku koronnym. Komentarz, Komentarz do art. 23 a k.p.k. Warszawa 2008, s. 136.

<sup>26</sup>Brak jest takich ograniczeń również w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 maja 2011 r. wydanym na podstawie art. 23 a k.p.k. (Dz. U., 2015 poz. 716). We wzorach druków w sprawie określenia pouczenia o uprawnieniach i obowiązkach pokrzywdzonego oraz podejrzanego (w punktach 9 (1)) znajdują się identycznie brzmiące stwierdzenia mówiące o prawie pokrzywdzonego lub podejrzanego do złożenia wniosku o skierowanie sprawy do postępowania mediacyjnego. Tam też określa się, że celem mediacji jest „pogodzenie się” z drugą stroną, a ponadto zaznacza, że udział w mediacji jest dobrowolny oraz, że pozytywne wyniki przeprowadzonej mediacji są brane pod uwagę przez sąd przy wymiarze kary, powołując przepis art. 53 § 3 k.

<sup>27</sup>Tj. Dz.U. 2019 poz. 730.

<sup>28</sup>W tych wytycznych punkt 23 dotyczył kierowania spraw do mediacji.

<sup>29</sup>Podpisany jeszcze przez Andrzeja Seremeta. Por. PG VIIG 021.6/2016 [http://szczecin.pr.gov.pl/wp-content/uploads/2016/03/wytyczne\\_2016.pdf](http://szczecin.pr.gov.pl/wp-content/uploads/2016/03/wytyczne_2016.pdf). Krajowy Program na lata 2014-2020 w działaniu 4.2.2 przypomina i doprecyzowuje to zadanie, wraz z podaniem terminów wydania kolejnych wytycznych. Wobec faktu, że Prokurator Generalny pomimo wydania w dniu 18 grudnia 2013 r. wytycznych w tym zakresie, już w dniu 1 kwietnia 2014 r. wydał ponowne wytyczne, z drobnymi zmianami uwzględniającymi zmiany w Kodeksie postępowania karnego w zakresie przesłuchiwanie małoletnich oraz osób pokrzywdzonych przemocą seksualną, przesunięciu uległy daty wskazane w Programie. M. Lewoc, Zadania prokuratury w nowym Krajowym Programie Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie na lata 2014-2020.

<sup>30</sup>Por. <https://pk.gov.pl/dzialalnosc/wytyczne-i-zarzadzania/wytyczne-i-zarzadzania/>. Data dostępu: 17 października 2019. W spisie wytycznych znajdujących się na tej stronie wymienione są tylko wytyczne z 2016 r.

<sup>31</sup>Nie jest jasne, czy zmiana ta miała charakter merytoryczny, czy też tylko redakcyjny. Nie wydaje się jednak fortunna, bo przecież każda decyzja procesowa prokuratora powinna być podejmowana z odpowiednią (należyta) starannością.



lowe. Warto już w tym miejscu zaznaczyć, że Wytyczne odgrywały w praktyce marginalną rolę, gdyż jak wynika z badań empirycznych, o których będzie mowa w dalszej części tego opracowania, prokuratorzy w badanych sprawach tylko wyjątkowo występowali z inicjatywą kierowania spraw do mediacji.

### Obraz statystyczny

Od początku stosowania instytucji mediacji w Polsce była ona przedmiotem badań empirycznych. Pierwsze badania prowadzone przez Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, którymi objęto wszystkie sprawy karne, w których zastosowano mediację w 1999 r. pozwoliły na stwierdzenie, że miała ona zastosowanie najczęściej do przestępstw przeciwko rodzinie i opiece, a w szczególności w odniesieniu do spraw kwalifikowanych z art. 207 k.k. Na ogólną liczbę 366 spraw skierowanych łącznie w roku 1999 r. do mediacji (z których badaniami objęto 347 spraw) aż 36,6% stanowiły sprawy przeciwko rodzinie i opiece, w tym sprawy o znęcanie się -28,8%<sup>32</sup>, a o niealimentację -7,6%<sup>33</sup>. Dane te

wskazywały też, że struktura czynów w badaniach kształtowała się inaczej niż struktura skazań za przestępstwa ogółem (i tak np., w 2000 r, w statystyce sądowej przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece stanowiły 15,5%<sup>34</sup>. Innymi słowy dane dot. mediacji względem rodzaju przestępstwa nie stanowiły odbicia struktury skazań w naszym kraju, lecz wynikały z przekonania sędziów, że kierowanie sprawy do mediacji w takich sprawach jest celowe.

Fakt, że mediacja była najczęściej stosowana w odniesieniu do przestępstw przeciwko rodzinie i opiece, został również potwierdzony w kolejnych, prowadzonych później badaniach, nie mających jednak charakteru ogólnokrajowego, lecz ograniczających się do praktyki wybranych sądów<sup>35</sup>. Trend ten utrzymywał się również w dwóch następnych dekadach, co wykazały ogólnokrajowe badania statystyczne przeprowadzone w 2019 r. w ramach IWS przez J. Klimczak i E. Zielińską. Wynikało z nich jednoznacznie, że stałemu wzrostowi

kierowanych do mediacji spraw, których liczba w 2018 r. (7834) oznaczała dziesięciokrotność danych wyjściowych z 1999r., towarzyszyło utrzymywanie się na pierwszym miejscu spraw o przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece. Badania te potwierdziły też występujący od początku stosowania mediacji w sprawach karnych trend, do najczęstszego stosowania mediacji do spraw kwalifikowanych z art. 207 k.k. W 2018 r. do mediacji skierowano 2113 spraw dot. przestępstw przeciwko rodzinie i opiece (tj. 27,0 % wszystkich spraw skierowanych do postępowania mediacyjnego), z czego 2023-95,7,% - były to sprawy z art. 207k.k.<sup>36</sup>

### Badania jakościowe

Tendencja do częstego stosowania mediacji w sprawach tego typu utrzymywała się, pomimo iż przeprowadzone w 2017 r. badania jakościowe 78 akt spraw z art. 207 k.k. z lat 2012-2015, pochodzących z sądów będących liderami w Polsce w stosowaniu instytucji mediacji jako takiej, zakończyły się krytyką takiej

<sup>32</sup>Wśród najczęściej trafiających do mediacji spraw o znęcanie się najczęściej sprawcami byli mężczyźni w stosunku do żon lub partnerek życiowych albo synowie w stosunku do rodziców, a do zachowań takich dochodziło, gdy sprawcy pozostawali pod wpływem alkoholu. Była też jedna sprawa, w której wnuczki znęcały się nad babcią sprawującą nad nimi opiekę.

<sup>33</sup>M. Kruk, D. Wójcik, Postępowanie mediacyjne w sprawach karnych. Wyniki badań empirycznych. IWS, Warszawa 2004 (dalej: badania M. Kruk / D. Wójcik) <https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/2018/08/M-Kruk-D-W%C3%B3jcik-Post%C4%99powanie-mediacyjne-2004.pdf>, data dostępu: 15 października 2019 r. Następnym pod względem liczebności przestępstwami, w których podjęto w badaniach Kruk/Wójcik postępowanie mediacyjne były prowadzone o czyny przeciwko życiu i zdrowiu. 21,9% - przy czym stosunkowo dużo, bo ok. połowę z nich stanowiły bójki i pobicia oraz spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Natomiast czyny przeciwko mieniu stanowiły w tych badaniach jedynie 14,1% (w tym rozbój 1%). Przestępstwa z rozdziału XXVII przeciwko czci i nietykalności cielesnej stanowiły 13,8% a 9,2% czyny przeciwko wolności oraz wolności seksualnej, pozostałe 4,3% to czyny przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu oraz wymiarowi sprawiedliwości. Wg. M. Kruk/D. Wójcik w 2002 r. ogólny trend był podobny jak w 1999 r. W dalszym ciągu sądy najczęściej kierowały do mediacji sprawy przeciwko rodzinie i opiece (34,5), przy czym ogromna większość to sprawcy z art. 207 k.k. (z art. 209 k.k. stanowiły 1%).

<sup>34</sup>W ogólnej statystyce skazań sprawy z rozdziału dot. przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu stanowiły 9,6%, przeciwko wolności 4,21%, a przeciwko mieniu 44% względem rodzaju przestępstwa nie stanowiły odbicia struktury skazań w naszym kraju.

<sup>35</sup> Obserwacje te zostały potwierdzone w późniejszych badaniach dot. sądów krakowskich i lubelskich. Zob. dane dotyczące postępowań mediacyjnych w sądach okręgu lubelskiego w latach 1998-2002 - R. Kaszczyszyn, Rozwój i sytuacja mediacji w Polsce na przykładzie ośrodka lubelskiego, „Mediator” 2003, nr 2, s. 40. Kolejne badania przeprowadzone w Lublinie wskazują, że w tamtejszych sądach w latach 2006-2011 (I półrocze) do postępowania mediacyjnego były kierowane najczęściej sprawy dotyczące przestępstw przeciwko rodzinie i opiece, wolności, życiu i zdrowiu oraz mieniu - zob. G.A. Skrobotowicz, Mediacja karna - studium przypadku, (w:) J. Czapska, M. Szeląg-Dylewski (red.), Mediacje w prawie, Kraków 2014, s. 305-308. W sądach krakowskich w latach 2010-2011 kolejność ta kształtowała się następująco: przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece, życiu i zdrowiu, mieniu, czci i nietykalności cielesnej, wolności oraz bezpieczeństwu w komunikacji - zob. M. Chalimoniuk-Zięba, G. Oklejak, Stosowanie postępowania mediacyjnego..., op. cit., s. 326.

Wprawdzie w badaniach D. Kuzelewskiego dot. Wydziału II sądu w Białymstoku na pierwsze miejsce wysunęły się przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu (38%) przebadanych spraw, podczas gdy z rozdziału przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece skierowano do mediacji tylko 16% spraw. W badaniach tych jednak jako zasadnicze kryterium zaliczenia do danej grupy przestępstw przyjęto pierwszą z wymienionych w wyroku kwalifikacji, co oznaczało, iż nie można wykluczyć, że w niektórych przypadkach do uszkodzenia ciała dochodziło w związku z przemocą w rodzinie; por. Efektywność mediacji w postępowaniach karnych prowadzonych w latach 2011-2014 przed Sądem Rejonowym w Białymstoku w świetle badań aktowych. Białostockie Studia Prawnicze 2016 z. 21. [https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/5610/1/BSP\\_21\\_D\\_Kuzelewski\\_Efektywnosc\\_mediacji\\_w\\_postepowaniach\\_karnych.pdf](https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/5610/1/BSP_21_D_Kuzelewski_Efektywnosc_mediacji_w_postepowaniach_karnych.pdf). Data dostępu: 3 listopada 2019 r.

<sup>36</sup> Podpisani jeszcze przez Andrzeja Seremeta. Por. PG VIIG 021.6/2016 [http://szczecin.pr.gov.pl/wp-content/uploads/2016/03/wytyczne\\_2016.pdf](http://szczecin.pr.gov.pl/wp-content/uploads/2016/03/wytyczne_2016.pdf). Krajowy Program na lata 2014-2020 w działaniu 4.2.2 przypomina i doprecyzowuje to zadanie, wraz z podaniem terminów wydania kolejnych wytycznych. Wobec faktu, że Prokurator Generalny pomimo wydania w dniu 18 grudnia 2013 r. wytycznych w tym zakresie, już w dniu 1 kwietnia 2014 r. wydał ponowne wytyczne, z drobnymi zmianami uwzględniającymi zmiany w Kodeksie postępowania karnego w zakresie przesłuchiwania małoletnich oraz osób pokrzywdzonych przemocą seksualną, przesunięciu uległy daty wskazane w Programie. M. Lewoc, Zadania prokuratury w nowym Krajowym Programie Przeciwdziałania Przemyśle w Rodzinie na lata 2014-2020.

praktyki<sup>37</sup>. W badaniach tych stwierdzono m.in., że w przeszło 1/4 badanych akt kierowano do mediacji sprawy zaliczane do przemocy w rodzinie o charakterze poważnym, w których występowała kwalifikacja kumulatywna z art. 157 § 2 k.k. (wyjątkowo §1) w związku z art. 207 k.k. Należy przy tym zaznaczyć, że pomimo iż w wielu innych sprawach dotyczących przemocy w rodzinie, czyny oskarżonych również prowadziły do uszkodzenia ciała osoby pokrzywdzonej lub spowodowania u niej rozstroju zdrowia, co wynikało ewidentnie z materiału dowodowego znajdującego się w aktach sądowych<sup>38</sup>, sądy kwalifikowały sprawy z art. 157 k.k. wyłącznie wtedy, gdy był dowód na to, że ofiara w związku z doznanymi urazami poddała się obdukcji lub od razu skorzystała z pomocy lekarskiej. Ponadto w badaniach tych ustalono, że we wszystkich analizowanych sprawach sprawcami byli mężczyźni, a w 80% osobą pokrzywdzoną – kobieta, najczęściej żona lub była żona albo konkubina. We wszystkich (z wyjątkiem jednej) zachowanie sprawcy polegało na stosowaniu zarówno przemocy psychicznej, jak i fizycznej (polegającej najczęściej na obrażaniu, lżeniu, wyzywaniu osoby pokrzywdzonej, groźeniu pozbawieniem życia lub uszkodzeniem ciała, popychaniu, szturchaniu, biciu po twarzy, po głowie, po ciele, szarpaniu za włosy, kopaniu).

W przeważającej większości badanych spraw do aktów przemocy dochodziło w czasie, gdy sprawca był upojony lub pod wpływem alkoholu. Tylko trzy przypadki dotyczyły przemocy zawsze stosowanej „na trzeźwo”,

a kilka spraw przemocy w obu sytuacjach.

Wszystkie sprawy charakteryzowały się długą historią stosowania przemocy przez sprawcę, która trwała od 7 miesięcy do 13 lat<sup>39</sup>. Zdarzało się również, że sprawca był wcześniej karany z art. 207 k.k. (w dwóch sprawach skazanie uległo zatarciu). W jednym przypadku sąd skierował sprawę do mediacji, pomimo iż sprawca działał w warunkach recydywy z art. 64 § 1 k.k.

W materiale badawczym stwierdzono także, że z reguły dochodziło tylko raz do skierowania sprawy do postępowania mediacyjnego. Były jednak trzy przypadki, kiedy pomimo tego, że pierwsza mediacja nie skończyła się zawarciem ugody, skierowano sprawę ponownie do mediacji, która też nie doprowadziła do porozumienia stron. W żadnym zbadanych przypadków nie wystąpiły jednak przesłanki, które pozwoliłyby sądowi przypuszczać, że wynik ponownej mediacji będzie pozytywny.

W przeważającej liczbie przebadanych spraw inicjatywa skierowania sprawy do mediacji pochodziła od sądu. Następowo to po poinformowaniu strony przez sąd o istnieniu takiej możliwości prawnej (w 50 przypadkach na 78 przebadanych akt sądowych, tj. w 64 % poddanych analizie spraw). Tylko w 23 sprawach (29%) wnioskował o mediację obrońca oskarżonego, oskarżony sam albo wspólnie z osobą pokrzywdzoną. W 3 sprawach (ok. 3% ogółu przebadanych spraw) postępowanie mediacyjne przed sądem toczyło się w związku z sugestią zgłoszoną przez proku-

ratora. Równie rzadko wniosek o mediację składała sama osoba pokrzywdzona.

Warto odnotować, że w niektórych badanych sprawach sądy wyjaśniały, dlaczego podjęto decyzję o skierowaniu sprawy do mediacji, jednakże bardzo ogólnikowo. Na przykład. uzasadniano to tym, że wpłynie to „na prawidłowe i szybkie zakończenie sprawy”. Jednakże w żadnej sprawie nie znalazła w aktach odzwierciedlenia troska o osobę pokrzywdzoną, jej bezpieczeństwo czy interes. Brak jest także dowodu na to, żeby chociaż starano się ogólnie oszacować ryzyko doznania przez nią wtórnej wiktyimizacji.

Materiał aktowy nie zawsze pozwalał na prześledzenie dynamiki procesu uzyskiwania zgody na mediację od osoby pokrzywdzonej, która umożliwiałaby ocenę, czy wyrażana była w warunkach wolnych od przymusu, przemocy i podstępów, i czy nosiła wszystkie cechy w pełni dobrowolnego i poinformowanego oświadczenia woli. W szczególności, w większości spraw trudno było ustalić, czy do zgody na mediację osoby pokrzywdzonej przestępstwem znęcania się dochodziło spontanicznie, od razu czy też dopiero po namowach., naciskach itp. Przyjmując zasadę, że „chcącemu nie dzieje się krzywda”, sądy nie dociekały też, w jakich warunkach doszło do wyrażenia przez osobę pokrzywdzoną zgody na mediację.

W przeważającej większości spraw skierowanych do mediacji (80%) wynikiem postępowania mediacyjnego było zawarcie ugody. Gdyby więc efektywność mediacji mierzyć liczbą zawartych ugód, to

<sup>37</sup>E. Zielińska, Mediacja w sprawach karnych o przemoc w rodzinie – skala i efektywność w praktyce polskiego wymiaru sprawiedliwości, IWS 2017, [https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/2018/08/IWS\\_Zieli%C5%84ska-E\\_Mediacja-w-spr.-karnych-o-przemoc-w-rodzinie.pdf](https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/2018/08/IWS_Zieli%C5%84ska-E_Mediacja-w-spr.-karnych-o-przemoc-w-rodzinie.pdf), data dostępu 2 listopad 2019 r.

<sup>38</sup>W tej grupie spraw zdarzały się też zarzuty pobicia przy użyciu szczebla z łódeczka dzieciennego, wkładania palców do oczu, drapania po twarzy.

<sup>39</sup>W mniej więcej połowie badanych spraw rodzina miała założoną „niebieską kartę”, w 5 były informacje o spotkaniach grupy roboczej w sprawie danej rodziny. W mniej więcej połowie akt badanych spraw znajdowały się informacje o interwencjach policji, a w ok. 50% z nich o tym, że sprawca był zatrzymywany w izbie wytrzeźwień lub że zastosowano wobec niego dozór policyjny. Zdarzały się też przypadki (w 7 sprawach), że była informacja o prowadzonej wcześniej przeciwko temu samemu sprawcy sprawie lub sprawach karnych o znęcanie się.

można by twierdzić, że jest ona wysoka.

Wyróżnić można dwa zasadnicze powody, dlaczego nie doszło do zawarcia ugody: 1) strony się nie dogadały<sup>40</sup>, 2) jedna ze stron się nie stawiała się na spotkanie u mediatora<sup>41</sup>.

W badanych sprawach ugody zawierały bardziej lub mniej szczegółowo ujęte postanowienia lub zobowiązania, które dotyczyły następujących grup zagadnień: 1) sposobu „pogodzenia się” oskarżonego z osobą pokrzywdzoną ograniczonego do dania tej ostatniej satysfakcji moralnej, 2) ogólnego zobowiązania się przez oskarżonego do niestosowania przemocy, 3) specyficznych zobowiązań sprawcy o charakterze osobisto-finansowym, 4) wyłączenie lub głównie rekompensaty finansowej (odszkodowania, zadośćuczynienia).

Nieraz wymieniano w ugodzie konkretne zachowania, jakich sprawca zobowiązuje się nie popełniać, zazwyczaj odpowiadające zarzutom z aktu oskarżenia.

Badając orzeczenia sądów w sprawach, w których zastosowano mediację, stwierdzono, że w 17 z badanych 78 spraw doszło do umorzenia postępowania na podstawie art. 17 §1 pkt. 3 k.p.k., co stanowiło 21,7% wszystkich przebadanych spraw.

W 42 sprawach postępowanie warunkowo umorzono, co stanowiło 53,8%. Należy równocześnie zwrócić uwagę, że wprowadzone 1 lipca 2015 r. rozszerzenie ustawo-

wych możliwości stosowania instytucji warunkowego umorzenia postępowania sprawiło, iż stracił na znaczeniu ten bodziec kierowania spraw o znęcanie się z art. 207 k.k. do mediacji.

W jednej sprawie doszło do wydania wyroku uniewinniającego, co stanowiło 1,3% wszystkich przebadanych spraw.

W 18 sprawach sądy skazały sprawców (23% ogółu przebadanych spraw), przy czym w dwóch przypadkach została wymierzona kara bezwzględnego pozbawienia wolności, co stanowiło 11% wszystkich skazań. W 10 sprawach orzeczono karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania (co stanowiło 50% wszystkich orzeczonych kar), w trzech przypadkach orzeczono karę ograniczenia wolności (16,5%). W jednej sprawie – karę grzywny (5,5%) oraz w dwóch sprawach orzeczono kary mieszane (pozbawienia wolności oraz ograniczenia wolności), co stanowiło 11% przebadanych spraw, w których doszło do skazania.

W niewielu sprawach zobowiązania co do określonego zachowania się sprawcy zawarte w ugodzie znajdowały odzwierciedlenie w wyrokach skazujących.

Brak uzasadnień wyroków w przeważającej większości badanych spraw uniemożliwił stwierdzenie, czy i w jaki sposób wymiar kary w tych sprawach, w których uzyskano pozytywny wynik mediacji, różnił się od wymiaru kary w sprawach o przemoc w rodzinie, których nie kierowano do postę-

powania mediacyjnego lub w których mediacja się nie powiodła bo nie doszło do zawarcia ugody.

Innymi słowy, nie udało się zbadać realizacji przez sądy w praktyce dyrektywy wynikającej z przepisu art. 53 § 3 k.k. Niemniej podkreślić należy, że w sprawach o przemoc w rodzinie (kwalifikowanych z art. 207 k.k.) sądy w badanym okresie tylko wyjątkowo orzekały w praktyce inne kary niż wolnościowe. W analizowanych sprawach najczęściej stosowaną za to przestępstwo była kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania<sup>42</sup> i jeśli zdarzało się, że sprawca trafiał do zakładu karnego, to głównie w związku z zarządzeniem wykonania takiej kary (wskutek powrotu do przestępstwa, uchylania się od wykonania obowiązków próby lub od dozoru kuratora).

Badania wykazały, że mediacja w sprawach o przemoc w rodzinie przynosi niewiele trwałych korzyści dla osoby pokrzywdzonej. Za taką korzyść trudno uznać fakt uzyskania (nawet na piśmie) przeprosin od sprawcy, gdyż przeprosiny w toku mediacji nie zmieniają sytuacji bardziej niż w fazie „miesiąca miodowego”. Zobowiązania finansowe są iluzoryczne (zwłaszcza w sytuacji wspólności majątkowej) i mogłyby mieć sens i być efektywne tylko po zakończeniu relacji, np. przez rozwód. W badanych jednak sprawach rzadko w takich sytuacjach dochodziło do zasądzenia zadośćuczynienia, a jeśli w ogóle się zdarzało, to zazwyczaj z znacznie niższej wysokości niż oczekiwana przez osobę pokrzywdzoną. Za taką korzyść trudno też uznać bardziej konkretne zobowiązania wynikające

<sup>40</sup>Zawartość akt w kilku sprawach wskazuje, że głównie chodziło o brak uzgodnienia sprawy zapłaty odszkodowania lub zadośćuczynienia w ogóle (lub w żądanej przez osobę pokrzywdzoną wysokości) albo o brak zgody oskarżonego na wyprowadzenie się ze wspólnego mieszkania. Nieraz te przyczyny występowały łącznie.

<sup>41</sup>Sprawa przyczyn niepowodzenia mediacji jest irrelevantna, gdyż zgodnie z filozofią mediacji, która znalazła odzwierciedlenie w art. 53 § 3 k.k., na sposób ukarania sprawcy może mieć wpływ tylko pozytywny wynik mediacji. Nie powinien przekładać się na to negatywny wynik mediacji – m.in. dlatego, że powody dla których strony nie doszły do porozumienia, nie zawsze muszą leżeć po stronie sprawcy. Niemniej jednak z tej perspektywy można także oceniać zasadność decyzji sądowych w przedmiocie zarządzenia mediacji. W kilku sprawach jednak z góry było wiadomo, że sprawa nie nadaje się do mediacji (bo oskarżony zaprzeczał okolicznościom faktycznym lub np. był głęboko uzależniony od alkoholu i też ogólnie zdemoralizowany).

<sup>42</sup>Zwracano przy tym uwagę, że wprowadzone w 2015 r. ograniczenie zakresu stosowania kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania może wpłynąć na zmianę struktury skazań, również za przestępstwo z art. 207k.k.

z ugód mediacyjnych, jak np. to polegające na zobowiązaniu się oskarżonego do przyczyniania się do kosztów utrzymania rodziny, jeśli np. przy warunkowym skazaniu na karę pozbawienia wolności, w razie uchylania się przez sprawcę od ich dobrowolnego wypełnienia, brak jest praktycznych możliwości ich wyegzekwowania.

Niezwykle trudne w mediacji było uzgodnienie kwestii lokalowych. Często brak możliwości wypracowania w tym zakresie możliwego do zaakceptowania przez obie strony kompromisu prowadził do tego, iż do zawarcia ugody nie dochodziło. Równocześnie zaobserwowano niekorzystne zjawisko, że sądy niechętnie w takich sytuacjach orzekały czasowy nakaz opuszczenia przez sprawcę lokalu lub obowiązek zadośćuczynienia, pomimo istnienia prawnych możliwości zastosowania, bez uzgadniania ze sprawcą, tych ograniczeń, np. w charakterze obowiązków próby lub środka karnego. W jednostkowych sprawach, w których sądy orzekły nakaz opuszczenia lokalu w charakterze środka karnego, jego wymiar nie przekraczał 5 lat.

Stwierdzono, że mediacja prowadzi często do wtórnej wiktyimizacji ofiary. Zasadniczym tego powodem bywało nieadekwatne określenie celu mediacji oraz kierowanie do mediacji spraw, w których sprawca zaprzeczał faktom będącym przedmiotem zarzutów z aktu oskarżenia lub okolicznościom popełnienia przestępstwa. Czynniki te w połączeniu ze specyfiką spraw o znęcanie się w rodzinie sprawały, że często w badanych sprawach przedmiotem negocjacji w trakcie postępowania mediacyjnego w sprawie karnej stawał się rzekomy lub prawdziwy konflikt rodzinny, a nie skutki popełnionego przez sprawcę przestępstwa. W efekcie tego mediacja w sprawie

karnej przekształcała się w mediację lub terapię rodzinną, która w ramach postępowania karnego nie powinna mieć miejsca<sup>43</sup>. W żadnej sprawie nie zdarzyło się też, by mediator odmówił przeprowadzenia postępowania mediacyjnego w sprawie skierowanej przez sąd z uwagi na niecelowość jego prowadzenia lub potrzebę ochrony interesu osoby pokrzywdzonej. Można postawić hipotezę, aczkolwiek przeprowadzone badania aktowe nie pozwoliły na jej pełne zweryfikowanie, że kwestie te nie były przedmiotem refleksji mediatorów, a sposób wynagradzania ich pracy do takich przemyśleń nie zachęcał.

Podsumowując wyniki badań E. Zielińska stwierdziła w związku z tym, że badane sądy kierowały sprawy do mediacji bez uwzględnienia potrzeb osoby pokrzywdzonej, tj. bez uwzględnienia wskazań z Dyrektywy 2014/27/UE. Również postępowanie mediacyjne i zawarta ugoda nie odpowiadały z reguły tym potrzebom i nie spełniały ich oczekiwań.

Stwierdzono ponadto w niektórych przypadkach brak dostatecznego poinformowania stron o skutkach mediacji w sprawach publiczno-skargowych. Z badań wynikało, w szczególności, że sądy kierując sprawy z art. 207 k.k. do mediacji nie informowały dostatecznie osoby pokrzywdzonej, jaki wpływ na dalszy bieg postępowania ma jej wynik. Zdarzało się, że osoba pokrzywdzona, godząc się na mediację, miała złudne wyobrażenie, że to od niej całkowicie zależy dalszy tok postępowania karnego, co może np. wykorzystywać jako argument w negocjacjach ze sprawcą. Tym większe więc było rozczarowanie, gdy dochodziło do uświadomienia jej przez sąd – jak zdarzyło się w kilku badanych sprawach – iż „pogodzenie się” stron w trak-

cie mediacji nie oznacza zakończenia sprawy, bo przestępstwo z art. 207 k.k. nie ma charakteru prywatnoskargowego, lecz ścigane jest z oskarżenia publicznego, w konsekwencji czego pozytywny wynik mediacji i wniosek stron „o zakończenie sprawy” nie zwalniał organów procesowych – związanych zasadą legalizmu – od obowiązku dalszego prowadzenia postępowania karnego.

### Podsumowanie

Osoby prowadzące badania empiryczne zdziwione były faktem, że przez cały okres stosowania mediacji w Polsce, najczęściej ta instytucja miała zastosowanie w przypadku przestępstwa znęcania się, które jak się mogłoby wydawać z samej definicji, nie spełniało warunków sformułowanych w literaturze i dokumentach międzynarodowych dla kierowania sprawy do mediacji.

Zastanawiając się nad przyczynami (powodami) dużej liczby spraw z art. 207 k.k. kierowanych do postępowania mediacyjnego z wyjątkowym stosowaniem mediacji np. w sprawach o drobne kradzieże czy przywłaszczenie mienia, M. Kruk i D. Wójcik poprzestały na stwierdzeniu, że wymagałoby to przeprowadzenia innego typu badań niż analiza akt spraw sądowych. Niemniej jednak z zacytowanych w tym raporcie poglądów na ten temat niektórych sędziów wynikało przekonanie, że u podłoża takich spraw leży konflikt, i postępowanie mediacyjne, o ile się powiedzie, może doprowadzić do rozwiązania takiego konfliktu. Przyuszczano ponad to, że istnieje społeczna potrzeba rozwiązywania spraw rodzinnych nie tylko w drodze orzeczenia przez sąd kary, ale również ingerencji czynnika pozasądowego, tj. wyspecjalizowanego kompetentnego mediatora niezwiązanego z wymiarem sprawiedliwości<sup>44</sup>. Wyniki ba-

<sup>43</sup>Problem ze stosowaniem mediacji w sprawach o przemoc w rodzinie wiąże się ze szczególnym ryzykiem – które nie występuje w przypadku większości przestępstw innego rodzaju – że sprawa czynów bezprawnych godzących w podstawowe prawa jednostki i kwestia związanego z tym zadośćuczynienia dla osoby, której dobra tym czynem zostały naruszone, zostanie w trakcie mediacji przesłonięta emocjonalnymi sporami o fakty, o prawdziwe lub rzekome przyczyny konfliktów, wzajemnym obwinianiem się itp., co często staje się przyczyną wtórnej wiktyimizacji osoby pokrzywdzonej. Zjawisku „pomieszania porządków” mediacji cywilnej i karnej sprzyjał dodatkowo fakt, że w Polsce zarówno mediację w sprawach karnych, jak i cywilnych (rodzinnych) prowadzą często te same osoby, które dodatkowo, jak to wykazały badania, zazwyczaj nie mają wystarczającego przygotowania prawniczego, a zwłaszcza wiedzy na temat odmienności funkcji, jaką powinna pełnić mediacja w każdej z tych dziedzin prawa.

dań aktowych przeprowadzonych przez E. Zielińską potwierdziły te przypuszczenia. Równocześnie jednak ich autorka negatywnie oceniała fakt, że ani sądy, ani też mediatorzy wydawali się nie widzieć istotnej różnicy pomiędzy zwykłą, ukierunkowaną na przyszłość tzw. mediacją/terapią rodzinną mającą na celu udzielenie stronom pomocy w rozwiązaniu konfliktu poprzez zaangażowanie obiektywnego fachowca, a sytuacją, gdy i w wyniku tego konfliktu dochodzi do stosowania przez sprawcę będącego osobą silniejszą przemocy, za którą powinien być ukarany. W tej sytuacji pozytywny wynik postępowania mediacji powinien mieć tylko wpływ na sposób jego ukarania.

W konkluzji badań E. Zielińska wysunęła też hipotezę, że w ocenie sądów ważnym czynnikiem sprzyjającym kierowaniu spraw o przemoc w rodzinie do mediacji mogła być swoiście rozumiana „ekonomika procesowa”. Chodziło w szczególności o ułatwienie sobie pracy, unikanie, gdy było to możliwe, prowadzenia postępowania dowodowego, które w sprawach o przemoc w rodzinie jest wyjątkowo żmudne i trudne. Ponadto decyzja o skierowaniu sprawy do mediacji zmniejszała prawdopodobieństwo, że od uzgodnionego wyroku zostanie złożona apelacja<sup>45</sup>.

Badania wykazały ponadto, że z faktu skierowania sprawy do mediacji poza organem procesowym konkretną korzyść odnosił także oskarżony. Z reguły pozytywny wynik mediacji umożliwiał zastosowanie wobec sprawcy przemocy instytucji warunkowego umorzenia postępowania lub w inny sposób pozytywnie kształtował jego sytuację prawną. W przypadku przestępstwa z art. 207 k.k. bez takiego pozytywnego wyniku mediacji zastosowanie instytucji warunkowego umorzenia postępowania

nie byłoby możliwe z uwagi na wysokość górnego zagrożenia karą. Zdarzało się równocześnie, że sądy znikomy stopień społecznej szkodliwości czynu uzasadniały pomyślnym przebiegiem mediacji albo wynikającym z treści ugody mediacyjnej faktem udzielenia przez osobę pokrzywdzoną przebaczenia sprawcy. Miałoby to świadczyć o tym, że subiektywnie rzecz biorąc, czyn oskarżonego nie był dla niej szczególnie dolegliwy. Sądy w tych sprawach ignorowały fakt, że społeczna szkodliwość czynu jest uważana za kategorię obiektywną, a karygodność zachowania się sprawcy, o której mowa w art. 1 § 2 k.k., jest niezależna od woli stron i nie może być przez nie w jakikolwiek sposób kształtowana poprzez uzgodnienia lub negocjacje. Wydaje się również, że sądy mogły nie być w pełni świadome tego, że konsensualizm prawa karnego przejawia się tylko w możliwościach uzgodnienia przez strony formy reakcji prawnokarnej na czyn już wcześniej uznany za przestępstwo, nie dotyczy natomiast samego czynu.

Tylko wyjątkowo sądy nie uwzględniały zgodnego wniosku stron o zastosowanie tej instytucji. Fakt ten można by tłumaczyć pozytywnie: mógłby bowiem świadczyć o „upodmiotowieniu” osoby pokrzywdzonej w postępowaniu karnym, gdyby nie podejrzenie, że w niektórych sprawach jej zgoda na mediację nie została udzielona w warunkach pełnej informacji i z zapewnieniem swobodnego podjęcia decyzji – innymi słowy nie była wolna od presji i nacisków, w szczególności ze strony oskarżonego, jego obrońcy, a nieraz również pełnomocnika oskarżonej i sądu. Obserwacja, że mediacja w badanych sprawach przemocowych nie uwzględniała w wystarczającym stopniu potrzeb i interesów strony pokrzywdzonej znalazła potwierdzenie m.in. w tym,

że prawie nie zdarzało się, żeby wynegocjowane korzystne dla ofiary warunki ugody znalazły odzwierciedlenie w wyroku skazującym sądu. Brak w przypadku kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszanej podstawy prawnej do odwołania zawieszenia w postaci naruszenia ugody tę więc między mediacją a wymiarem kary zrywał.

Okoliczność, że mediacja w sprawach przemocowych nie uwzględnia potrzeb strony pokrzywdzonej wynika, w dużym stopniu, z niedostatków obowiązującego prawa<sup>46</sup>. Kodeks karny ogranicza się do podkreślenia korzyści, które płyną z mediacji dla oskarżonego. O osobie pokrzywdzonej i potrzebie uwzględniania przede wszystkim jej interesów przy podejmowaniu decyzji o skierowaniu sprawy do mediacji ani w tym przepisie, ani też innych, wprost się nic nie mówi. Przeprowadzone badania wykazały, że bez zmian prawa, idących w kierunku jego lepszego dostosowania do standardów, zwłaszcza unijnych, trudno wymagać od sądów, aby prawidłowo stosowały mediację oraz inne formy sprawiedliwości naprawczej. W tej sytuacji do stosowania mediacji w sprawach karnych, a w szczególności związanych z przestępstwami zaliczanymi do przemocy w rodzinie, powinno się podchodzić z najwyższą ostrożnością, w myśl lekarskiej zasady „pierwsze, nie szkodzić”.

**Eleonora Zielińska - prawniczka i działaczka społeczna, prof. dr hab., profesor Instytutu Prawa Karnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, adwokat, była sędzia Trybunału Stanu.**

<sup>44</sup>W sprawach natomiast przeciwko mieniu często ich zdaniem najważniejszy jest problem odszkodowania. Wystarczy więc orzec wobec sprawcy np. obowiązek naprawienia szkody i wtedy nie ma potrzeby kierowania sprawy do postępowania mediacyjnego.

<sup>45</sup>O tym, że oczekiwania sądu były w pełni uzasadnione, świadczy stwierdzenie w badanych sprawach brak apelacji od wyroków skazujących. Występujące odwołania, i to zarówno wnoszone przez osobę pokrzywdzoną, jak też prokuratorów, dotyczyły wyłącznie postanowień o bezwarunkowym umorzeniu postępowania z powodu znikomego stopnia społecznej szkodliwości czynu.

<sup>46</sup>A w szczególności z braku wskazania w obowiązujących przepisach jasnych warunków (lub choćby przeciwwskazań) kierowania spraw do mediacji. Oczywiście jest, że do skierowania do mediacji nie nadają się wszystkie sprawy karne. Przeprowadzone badania dają podstawy do twierdzenia, że sądy w tych sprawach nie dokonywały takiego wstępnego diagnozowania i selekcji. Wskazują na to te sprawy, w których doszło do skierowania sprawy do mediacji, chociaż występowało wyjątkowo silne uzależnienie ofiary od sprawcy oraz związane z tym poważne ryzyko, że odmowa przez osobę pokrzywdzoną wyrażenia zgody na mediację będzie powodem lub pretekstem do dalszego jej pokrzywdzenia poprzez eskalację przemocy. Sądy nie przestrzegały zasady, że przeciwwskazaniem kierowania sprawy do mediacji powinno być uzależnienie sprawcy przemocy w rodzinie od alkoholu lub narkotyków, upośledzenie umysłowe, problemy psychiatryczne któreś ze stron itp.

# Feministyczne teorie prawa

*Revolucja to nie jednorazowe wydarzenie.  
Audre Lorde<sup>1</sup>*

**C**zerń i biel, ciemność i światło, dobro i zło, sacrum i profanum, kobieta i mężczyzna – dychotomiczne rozumienie świata, tak typowe dla europocentrycznie zorientowanej teorii prawa, od wieków funkcjonuje jako zjawisko pewne, bezsprzeczne i bezpieczne dla badaczy i badaczek. Jednocześnie pozwala ono na stworzenie konstrukcji myślowych opierających się na podziałach, skrajnościach, a w efekcie wrogości przeciwstawianych sobie idei. To wielowiekowe, zakodowane w zachodniej świadomości kulturowej umiejscowienie kobiety jako istoty niższej, zależnej od mężczyzny, odcisnęło natomiast swoje piętno na prawach i poziomie życia połowy społeczeństwa, przyjęte natomiast jako „naturalny stan rzeczy” stało się pretekstem do zwalczania wszystkich inicjatyw zmierzających do zburzenia tego toksycznego i z gruntu niesprawiedliwego status quo.

Badanie pierwszych feministycznych teorii prawa pozwala na zarysowanie początków ruchów emancypacyjnych, których zdobycze – często uważane obecnie za oczywiste i niepodlegające dyskusji – stanowiły fundament do stopniowego wyzwolenia się kobiet spod jarzma męskocentrycznych procedur i prądów myślowych. Rozwarstwienie teorii feministycznych, nie tylko na kanwie prawnej, wymaga pochylenia się nad kwestią dotyczącą tego, czym tak naprawdę jest feminizm i jakie zagadnienia można uznać za wspólne dla wszystkich jego gałęzi. W takim

ujęciu za najpełniejsze uważam definiowanie feminizmu jako doktryny uznającej równość wszystkich osób, a jednocześnie stwierdzającej, że we współczesnych społeczeństwach panują prymat i dominacja mężczyzny cisheteronormatywnych, którzy wykorzystując obowiązujące nierówności dążą do zachowania swojej dominującej pozycji kosztem innych grup społecznych<sup>2</sup>, na co nie wyrażają zgody osoby przedstawicielskie ruchów feministycznych. Działania i teorie feministyczne stawiają sobie za główny cel eliminowanie tych nierówności i doprowadzenie do stanu równowagi

w zakresie praw i obowiązków wszystkich osób, bez względu na ich płeć tak biologiczną, jak kulturową. Ewolucja i radykalizacja dyskursów zależna jest przy tym od pojawiania się, trwania i natężenia konkretnych zjawisk polityczno-społecznych. Ze względu na powyższe stanowisko nie jestem w stanie zgodzić się z większością badaczy i badaczek, którzy i które początku feministycznych teorii prawa upatrują dopiero w drugiej fali feminizmu, a więc w drugiej połowie XX wieku.

*Proces dostrzegania i zwalczania nierówności prawnych i społecznych rozpoczął się w mojej ocenie wraz z chwilą, w której pierwsza grupa kobiet stanęła po stronie deklaracji, zgodnie z którą wszyscy ludzie, bez względu na płeć, powinni być równi wobec prawa.*

Pierwsze odnotowane działanie tego typu w kręgu kultury zachodniej (na którym koncentruje się niniejsza praca) miało miejsce znacznie wcześniej, bo wraz z narodzeniem się pierwszych ruchów emancypacyjnych XVIII wieku. Choć oczywiście ruchy te nie uformowały jednolitej metodologii, ich zgodność co do podstaw teoretycznych i aksjologicznych postulowanych zmian i stanowi solidny fundament, bez którego niemożliwe byłoby wprowadzenie kolejnych zmian prowadzenie nieustającej walki o godność i równość, którą kontynuowano w okresie postmodernizmu. Za pierwsze przejawy feministycznych teorii prawa należy uznać działania i publikacje europejskich pisarek i filozofek. Z przyjętym na Starym Kontynencie podziałem społeczeństwa na ludzi i kobiety (czego pozostałości odnajdujemy do dzisiaj na płaszczyźnie semantycznej, *vide* angielskie *man-kind* na określenie rodzaju ludzkie-

<sup>1</sup>A. Lorde: *Siostra Outsiderka. Eseje i przemówienia*, Wyd. Czarna Owca, Warszawa 2015, s. 149.

<sup>2</sup>Por. K. Ślęczka, *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Wyd. Książnica, Katowice 1999, s. 474.

go) nie zgadzała się już XVIII-wieczna intelektualistka epoki rewolucji francuskiej, Olympia de Gouges, która w swojej *Deklaracji praw kobiety i obywatelki*<sup>3</sup> postawiła elementarną dla emancypacji tezę „Kobieta rodzi się wolna i pozostaje w swych prawach równa mężczyźnie”<sup>45</sup>. Okrutnie profetyczne dla samej autorki okazały się również jej postulaty związane z koniecznością dopuszczenia kobiet do udziału w życiu politycznym, co zawarła w słynnej sentencji „kobieta ma prawo wstępować na szafot, powinna mieć zatem również prawo do wstępowania na trybunę”<sup>6</sup>. Mimo tragicznego losu swojej towarzyszkii w krzewieniu idei emancypacyjnych, na stworzenie własnego manifestu feministycznego zdecydowała się również angielska pisarka Mary Wollstonecraft, której *A vindication of the rights of woman* do dzisiaj powszechnie uznawane jest za pierwszy manifest feministyczny.

**Początków oficjalnie przyjętych w nauce feministycznej teorii prawa należy natomiast upatrywać w buncie przeciwko utrwalonemu w europejskiej tradycji „malowniczymu” przeświadczeniu, zgodnie z którym „tradycyjną” i „naturalną” rolę każdej kobiety jest rodzenie i wychowywanie dzieci, przez co może realizować swoją najważniejszą życiową misję, jaką jest służenie mężowi, rodzinie, państwu, bogu i naturze.**

Paradoksalnie to właśnie ono stało się jedną z przyczyn rozwoju ruchu sufrażystek, protoplastek współczesnych feministek. O ile bowiem negowanie zdolności i pra-

wa kobiet do zakładania rodziny zakrawa o absurd i antyfeminizm, o tyle zmuszanie kogokolwiek do pozostania w pozycji zależnej od mężczyzn i trwania w kłamstwie maskującym ogrom obecnych w tej zależności aktów przemocy, takich jak zniewolenie, poniewieranie, przesładowanie czy brak elementarnej szacunku<sup>7</sup>, musiało przełożyć się na opór, pierwszy etap *backlashu*, o którym pisała Susan Faludi<sup>8</sup>. Pierwsza oficjalna fala feminizmu, zbudowana na fundamentach przyznania równych praw wszystkim kobietom, zakończyła się ogromnym politycznym i prawnym zwycięstwem w postaci wywalczenia przez sufrażystki praw wyborczych, równych praw obywatelskich. Mimo to na kolejne wielkie zwycięstwa ruchy emancypacyjne musiały jeszcze trochę poczekać.

Kwestia równości, a ściślej – problemu nierówności płci stanowi punkt wyjścia wszelkich teorii prawa, które w swoich głównych nurtach zakładają uwzględnianie problematyki związanej z kobietami. Od sufrażystek i ich walki o prawa wyborcze, przez działania feminizmu liberalnego aż do współczesnego, niemal wszystkie problemy swoje źródło miały w dyskryminującym traktowaniu „drugiej płci”. Jak wspomina w swoim *opus magnum* Simone de Beauvoir, „od początków patriarchy (mężczyźni – przyp. aut.) uznali za właściwe, by kobieta znalazła się w stanie zależności, przeciwko niej skierowali ustawodawstwo, tak więc kobieta stała się rzeczywiście tym, co In n e”<sup>9</sup>. Systemowe ograniczenie niezależności kobiety przez całe wieki funkcjonowało zatem jako naturalne prawo, którego reguł nie wolno było

podważać, a ewentualne traktowanie kobiet jak ludzi uznano za zbyt radykalne i zagrażające ustalonemu (przez mężczyzn) porządkowi.

Pierwszą feministyczną teorią prawa epoki drugiej fali feminizmu był feminizm liberalny, którego powstanie datowane jest na 1966 rok, a więc na czas powstania w USA powołanej przez Betty Friedman National Organization for Women (NOW)<sup>10</sup>, który to ruch nie tylko wyraźnie wskazał określone problemy, ale natychmiast podjął też prace nad ich likwidacją. W swojej deklaracji programowej założycielki i założyciele odwołali się do trwającej globalnej rewolucji w zakresie rozumienia i przestrzegania praw człowieka, a za główne cele obrano „doprowadzenie do pełnego uczestnictwa kobiet w głównym nurcie życia obecnego społeczeństwa amerykańskiego, przy możliwości pełnego korzystania ze wszystkich szans, w równym partnerstwie z mężczyznami”<sup>11</sup>. Podstawą do zbudowania takich postulatów było uznanie, że kobiety, dokładnie tak samo jak mężczyźni, należą do gatunku ludzkiego, a więc powinny być równe w prawach, jak również w możliwości decydowania o sobie, swoim życiu, planach i wyborach. Warto podkreślić, że okres rozwoju tej doktryny przypada również na czas ogólnoswiatowego rozwoju praw człowieka, których podstawowym założeniem jest właśnie uznanie równości wszystkich ludzi i eliminacja dyskryminacji we wszystkich obszarach życia. Sprzyjające zmianom tendencje ogólnoswiatowe pomogły wypracować szereg założeń programowych feminizmu liberalnego, który w zakresie praw kobiet zdecydował się na walkę z dyskryminacją w zatrudnieniu (tak po-

<sup>3</sup>O. de Gouges, *Déclaration des droits de la femme et de la citoyenne*.

<sup>4</sup>Ibidem.

<sup>5</sup>Tłumaczenie autorki.

<sup>6</sup>Olympia de Gouges za głoszone przez siebie tezy została postawiona przed Trybunałem Rewolucyjnym i skazana na gilotynę. Wyrok wykonano w 1793 roku..

<sup>7</sup>K. Ślęczka, op. cit., s. 44.

<sup>8</sup>Por. S. Faludi: *Backlash. Niewypowiedziana wojna przeciw kobietom*, Wyd. Czarna Owca, Warszawa 2013

<sup>9</sup>S. de Beauvoir: *Druga płeć*, Wyd. Czarna Owca, Warszawa 2014, s. 187

<sup>10</sup>K. Ślęczka: op.cit., s. 99

<sup>11</sup> Ibidem, s. 100.

zytywną, jak i negatywną, a więc polegającą na fikcyjnych przywilejach, które *de facto* stanowiły jedynie pełne hipokryzji zatrzymywanie kobiet na stanowiskach, do których rzekomo miały mieć większe predyspozycje – w rzeczywistości ograniczono w ten sposób ich dostęp do awansu i pobierania wyższego wynagrodzenia). Działania amerykańskich feministek spotkały się ze zrozumieniem kobiet żyjących na Starym Kontynencie, a szereg wypracowanych w sposób bardzo klarowny postulatów, gotowych do wcielenia w życie przez władze ustawodawcze i wykonawcze, wydawał się gotowym materiałem do podjęcia rozmów o wprowadzeniu wielu koniecznych zmian. Czerpiący z doktryny feminizmu liberalnego, ale jednak domagający się wprowadzenia o wiele bardziej stanowczych i postępowych rozwiązań feminizm radykalny pojawił się w Stanach Zjednoczonych w 1968 roku. W dość typowy dla tego słynnego roku sposób wybuchł nagle i z wielką siłą, błyskawicznie zalewając swoimi postulatami cały kraj<sup>12</sup>. Do głównych założeń tego prądu myślowego należało uznanie, że właściwą drogą dla prowadzenia działań na rzecz równości jest przyjęcie do wiadomości, że rewolucja poszczególnych grup ucisnionych nigdy nie będzie miała takiej siły rażenia jak wspólne działania wszystkich osób zagrożonych wykluczeniem, więc tylko wysiłkiem wielu zbiorowości możliwe jest wywalczenie realizacji wszystkich żądań. Idea połączonych sił okazała się jednak zgubna dla tworzących ją kobiet, albowiem szybko została im powierzona rola swoich sekretarek inicjatywy, czemu opór dała, wzmocniona przez inne aktywistki, Juliet Mitchell, której opracowanie *The longest revolution*<sup>13</sup> stanowi jednocześnie doskonały przykład dychotomicznego podej-

ścia do różnic płci, w której zawsze tylko jedna strona ma szansę na wygraną. Autorka podnosiła w niej konieczność ubiegania się o równą płacę za równą pracę, otwarcia wszystkich zawodów dla kobiet, dążenia do systemu równej edukacji, a nade wszystko – do wyzwolenia kobiet spod społecznego obowiązku poświęcania całego swojego życia w celu zostania matką i żoną. Walka o prawa reprodukcyjne, o powszechny dostęp do antykoncepcji i o uznanie praw osób LGBT+ wiązały się z odrzuceniem przez nią uznania „tradycyjnego” modelu rodziny za jedyny właściwy i społecznie akceptowalny.

Feminizm radykalny to również wielki opór przeciwko szowinizmowi i seksizmowi, przeciwstawienie się wszelkim przejawom wszechobecnego patriarchy oraz przyznanie, że każdy przejaw ludzkiego życia prędzej czy później będzie musiał zmierzyć się z polityką, przepisami prawa, a więc dla zabezpieczenia interesów każdej osoby konieczne jest wprowadzenie takich regulacji, by na żadnym etapie nie dochodziło do systemowej nierówności.

***Feminizm liberalny i radykalny łączyło silne przekonanie o konieczności dążenia do wprowadzenia równych praw dla wszystkich płci, jednak nurty te obrały zupełnie inną strategię realizacji postulatów – o ile ten pierwszy wierzył w skuteczność i zmierzał do ustanowienia równości w drodze zmian legislacyjnych, o tyle drugi odrzucił tę drogę jako nieskuteczną i wręcz pogłębiającą występujące w społeczeństwie nierówności***<sup>14</sup>.

Druga fala feminizmu to również czas powstania takich odmian

teorii feministycznej jak feminizm lesbijski, czarny, marksistowski czy psychoanalityczny, żaden z nich nie doczekał się jednak szerokiego opracowania, choć elementy każdego z nich zostały inkorporowane w następnych latach do kolejnej fali. Feminizm lesbijski, czarny oraz marksistowski doskonale wpisywały się w ducha epoki, zgodnie z którym do głosu miały dojść nie tylko białe feministki reprezentujące zamożną, wykształconą klasę średnią, ale też przedstawiciele i przedstawicielki wszystkich innych grup zagrożonych wykluczeniem, które jednocześnie są ofiarami patriarchalnego ucisku na kobiety.

W kolejnych dekadach feministyczne teorie prawa ulegały dalszym zmianom, przekształceniom i podziałom, w latach 80. XX wieku koncentrując się w dużej mierze na tzw. wojnach seksualnych oraz działaniach aktywistek ruchu antypornograficznego, które sprzeciwiając się uprzedmiotowieniu kobiet w produkcjach pornograficznych podjęły szereg działań zmierzających do wyrugowania przemysłu pornograficznego z amerykańskiego rynku. Podkreślały znaczenie wykluczenia ze świadomości społecznej obrazu kobiety jako obiektu seksualnego, wabika na pożądaną jej męczyznę czy utrwalonej na taśmie filmowej ofiary przemocy<sup>15</sup>. Domagały się wprowadzenia zmian do Pierwszej Poprawki i delegalizacji pornografii argumentując, że „obsceniczność” nie mieści się w zakresie pojęciowym „wolności słowa”<sup>16</sup>. Ich działania nie miały jednak charakteru uniwersalnego, a pośród działaczek feministycznych pojawiły się głosy, że teoria antypornograficzna stoi w istocie w sprzeczności z celebracją kobiecości i seksualności, wzmagając społeczne tabu.

Kolejne dekady aktywności feministycznej, zwane tzw. trzecią falą feminizmu lub postfemini-

<sup>12</sup> Ibidem, s. 104.

<sup>13</sup> J. Mitchell: Women: The longest revolution, New Left Review 40, 1966, s. 12.

<sup>14</sup> W. Lamentowicz: Teoria i filozofia prawa. Wykłady, Wyd. Bernardinum, Gdynia 2019, s. 250.

<sup>15</sup> E. Hoffman: Feminism, pornography, and law, University of Pennsylvania Law Review vol. 133:497, s. 497-499.

<sup>16</sup> Ibidem.



zmem, sprzyjały powstawaniu kolejnych teorii prawnych odnoszących się do coraz szybciej zmieniającego się świata. Naukowszynie i działaczki formułowały, uzasadniały i domagały się wprowadzenia w życie przepisów regulujących rozmaite obszary, na których kobiety doznawały (a często nadal doznają) dyskryminacji - problemu równości płci, problemu przemocy, problemu przymusowego udomowienia kobiet, problemu „niewłaściwego” ciała czy relacji kobieta-środowisko. Jednocześnie nawet w samym środowisku kobiecym coraz częściej podnosiły się głosy o wyczerpaniu się roli feminizmu we współczesnym świecie, albowiem – zgodnie z tą tezą – wszystkie postulaty zostały już wywalczone. W literaturze niejednokrotnie podnosi się kwestię zagrożeń i „paradoksów” związanych z rozszerzeniem się wolności kobiet z zakresie decydowania o sobie po pierwszej i drugiej fali feminizmu. Wskazuje się, że nawet z szeregiem zdobytych praw kobiety wracały ze swojej pracy do domu, w którym zmuszone były do wykonywania drugiego, bezpłatnego etatu zawodowej żony, matki i gospodyni, a te, które zdecydowały się życie singielki - mogły spodziewać się (sic!) zagrożenia ze strony gwałcicieli chcących zaatakować je w czasie spotkań. Błędne rozumienie przyczyn wskazywanych zagrożeń wiązało się z powstaniem ruchu antyfeministycznego, który – zamiast zwrócić uwagę na systemową przemoc skierowaną przeciwko kobietom – dążył do zatrzymania rewolucji obyczajowej. To, jak nieprzystający do zmieniającej się rzeczywistości był to osąd, najlepiej wykazały późniejsze działania ruchów kobiecych, które konsekwentnie podnosiły i podnoszą kwestie związane z koniecznością dokonywania zmian tak na poziomie legislacyjnym, jak i społecznym.

Z pewnością najszerzej omawianym współcześnie problemem, z którym zmagają się badaczki i aktywistki feministyczne, jest kwestia przemocy wobec kobiet. Wynikające z kulturowego postrzegania miejsca kobiet w społeczeństwie zjawisko usytuowania „drugiej płci” na niższym szczeblu w drabinie hierarchii społecznej przejawia się występowaniem szeregu aktów przemocy stosowanych przede wszystkim przeciwko kobietom. Choć w literaturze dominuje zjawisko podziału czynów tego rodzaju na trzy kategorie, tj. przemoc fizyczną, emocjonalną i seksualną, coraz częściej dołącza się do nich zjawisko przemocy ekonomicznej. Podnoszone przez środowiska kobiece problemy na tej płaszczyźnie spotkały się ze zrozumieniem na gruncie prawa międzynarodowego, czego efektem było powstanie nowych aktów prawnych, w tym dwóch kluczowych - Deklaracji o Eliminacji Przemocy Wobec Kobiet przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 20 grudnia 1993 roku oraz Konwencji o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej (in. Konwencja stambulska) autorstwa Rady Europy, otwartej do podpisu 11 maja 2011 roku. Kluczowa dla procesu rozumienia, czym jest przemoc wobec kobiet, jest zawarta w pierwszym z powyższych aktów definicja, zgodnie z którą przemoc wobec kobiet to *każdy akt przemocy, związany z faktem przynależności danej osoby do określonej płci, którego rezultatem jest, lub może być, fizyczna, seksualna lub psychiczna krzywda lub cierpienie kobiet, włącznie z groźbą popełnienia takich czynów, wymuszaniem lub arbitralnym pozbawianiem wolności, niezależnie od tego, czy czyny te miały miejsce w życiu publicznym, czy prywatnym*<sup>17</sup>. Jednocześnie, jak wcześniej wspomniano, podnoszone przez feministki postulaty rozszerzenia tej

definicji o kwestie ekonomiczne, znalazły swoje odbicie w Konwencji stambulskiej, która w art. 3 zawiera definicję stanowiącą, że *„przemoc wobec kobiet” rozumiana jest jako naruszenie praw człowieka i jako forma dyskryminacji kobiet oraz oznacza wszelkie akty przemocy uwarunkowanej płcią, które prowadzą lub mogą prowadzić do krzywdy fizycznej, seksualnej, psychicznej lub ekonomicznej bądź do cierpienia kobiet, w tym groźby takich aktów, przymus lub samowolne pozbawienie wolności w życiu publicznym lub prywatnym*<sup>18</sup>.

Oba przytoczone przepisy dotyczą tak przestrzeni prywatnej, w której funkcjonuje człowiek, jak i publicznej, a geneza ich powstania jest ściśle powiązana z wprowadzeniem do debaty publicznej stabuizowanego tematu przemocy ze względu na płć. Coraz aktywniejszy udział kobiet w tym zakresie, opracowanie przez nie szeregu teorii i przeprowadzenie setek badań przyczyniły się do uwzględnienia w Deklaracji oraz Konwencji historycznych przyczyn nierówności, wskazaniiana rażąca dysproporcją między liczbą ofiar przemocy w rodzinie płci żeńskiej a płci męskiej, uznanie tych form przemocy za uwarunkowane płcią, jak również do uznania stosowania gwałtów w czasie konfliktów zbrojnych za formę broni stosowanej przeciwko ludności cywilnej<sup>19</sup>.

Problem przemocy domowej wiąże się z napiętnowaną przez środowiska feministyczne kwestią „udomowienia” kobiet. Samo określenie, nawiązujące do formy osławiania dzikiego zwierzęcia, by potulnie służyło ludziom w domach, podkreśla miejsce, w którym zwolennicy tej formy dominacji próbują osadzić kobiety – zmuszanie lub stwarzanie takich warunków życia, w których kobieta nie ma możliwości prowadzenia życia „pozadomowego” jest uznawane za formę przemocy.

<sup>17</sup>Deklaracja o Eliminacji Przemocy wobec Kobiet.

<sup>18</sup>Konwencja Rady Europy w sprawie zapobiegania i zwalczania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej.

<sup>19</sup>Ibidem.

**Oczywiście, stanowisko to nie odnosi się do kobiet, które z własnej, niczym nieprzymuszonej woli zdecydują się na zajmowanie się domem – feminizm, tak u swoich początków, jak i dzisiaj, zwalcza wszelkie formy ucisku na kobiety, a więc paradoksem i czystym antyfeminizmem byłoby zmuszanie kogokolwiek, by w imię tej teorii musiał żyć wbrew własnej naturze.**

W walce o równouprawnienie feministki zdecydowały się również wkroczyć na obszar kobiecej seksualności, zdrowia i praw reprodukcyjnych. Pierwsze masowe działania z tym związane podejmowały już feministki radykalne, a wśród nich Charlotte Perkins Gilman, Emma Goldman i Margaret Sanger. Wymienione działaczki zgodnie uznały, że do pełnego wyzwolenia kobiet dojdzie dopiero wtedy, gdy odzyskają one władzę nad własnym ciałem, sprzeciwiały się jednocześnie konstruktywnej dzielącemu życie człowieka na sferę publiczną i prywatną uznając, że służy on wyłącznie przykryciu dyskryminacji kobiet w rodzinie<sup>20</sup>. Dość wspomnieć, że typowym dla tego okresu hasłem było przeciwieństwo „prywatne jest polityczne”. Współczesne teoretyczki i działaczki feministyczne kładą akcenty na trzy podstawowe kategorie: pozytywnej seksualności, dostępnej antykoncepcji oraz legalnej, bezpiecznej aborcji. Swoiste odczarowanie seksu jako zakazanego owocu, grzechu i powodu do wstydu dokonąć można wyłącznie poprzez wyrugowanie mitu Ducretowskiego zakazanego ciała jako siedliska zła. Zmiana myślenia na ten temat nie jest jednak kategorią, którą można ubrać w stosowne przepisy prawa, dlatego analizowanie społecznych

uwarunkowań pozostaje mi pozostawić socjologom i socjolożkom. Dla teorii prawa istotne jest natomiast skoncentrowanie się na równym dostępie wszystkich osób do opieki zdrowotnej, jak również wolna i nieobarczona sankcjami karnymi możliwość skorzystania z zabiegu terminacji ciąży. Ruch *pro choice*, z gruntu i definicji feministyczny, uznaje wyższość praw kobiety nad prawem zagnieżdżającego się w jej ciele zarodka, a przez to domaga się przyznania wszystkim osobom będącym w ciąży prawa do decydowania o własnym ciele w sposób wolny tak pod względem ewentualnego wyboru macierzyństwa jako swojej drogi życiowej, korzystania z antykoncepcji i to w wybrany przez siebie (choć oczywiście konsultowany z lekarzem/lekarzką) sposób, jak i pod względem wyboru aborcji w sytuacji, w której – by sparafrazować legendarną feministkę Glorię Steinem - osoba w ciąży po prostu nie chce być w ciąży. Obecnie ruch na rzecz dostępu do praw reprodukcyjnych nie tylko mierzy się z trudnościami natury legislacyjnej, ale walczyć musi również z szeregiem pseudomedycznych kłamstw i przeinaczeń ugrupowań i partii politycznych, dla których nauka oraz prawa człowieka stanowią mniejszą wartość niż ich własna religia, której osoba będąca w ciąży nie musi nawet podzielać.

Kontekst dostępu do opieki medycznej byłby niepełny bez zaznaczenia coraz częściej podnoszonej kwestii konieczności pełnoprawnego włączenia do feministycznej agendy praw transkobiet oraz osób niebinarnych. Dyskryminacja w dostępie do służby zdrowia, brak refundacji szeregu zabiegów, operacji i terapii w sposób znaczący ograniczają prawa osób transpłciowych do życia w zgodzie z własną płcią ku-

lturową. Bliskie relacje między ruchami kobiecymi a społecznością LGBT+ podnosiły już feministki epoki postmodernistycznej, jednak dopiero w ostatnich latach dialog ten wydaje się nabierać realnego wymiaru. Mierząca się z wykluczeniem i systemową przemocą społeczność osób niecisheteronormatywnych na każdym kroku zmagają się bowiem również z przemocą wobec tworzących ją kobiet. Konieczność inkluzywnego i równego traktowania praw kobiet cis i kobiet trans oraz wprowadzenie regulacji gwarantujących ochronę tych praw, wydają się jednymi z najpilniejszych do zrealizowania postulatów współczesnej feministycznej teorii prawa.

W czasach protestów i walki o zatrzymanie lub minimalizację skutków nadciągającej katastrofy klimatycznej, istotne znaczenie dla feministycznych teorii prawa ma coraz popularniejszy w światowym dyskursie ekofeminizm. Ta niezdefiniowana jeszcze w sposób formalny odmiana współczesnego feminizmu wywodzi się z założenia, że kobiety, podobnie jak środowisko naturalne, są niszczone przez męskocentryczny świat w imię realizowania przez „pierwszą płęć” swoich wygórowanych ambicji, szczególnie tych finansowych.

**Obecnie najbliższe sedna sprawy wydaje się przyjęcie, że ekofeminizm polega na badaniu, w jaki sposób zmiany klimatyczne odbijają się na poziomie życia kobiet, których sytuacja wydaje się szczególnie w kontekście nadchodzącego kryzysu klimatycznego i związanych z nim wojen. Skutki bowiem tych zmian w pierwszej kolejności dotkną osoby najbiedniejsze, a przy założeniu, że 70% ludzi żyjących poniżej**

<sup>20</sup>J. Helios, W. Jedlecka, *Wpływ feminizmu na sytuację społeczno-prawną kobiet*, Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2016, s. 31.

<sup>21</sup>Por. Kampania Przeciw Homofobii, *Przemoc wobec osób LGBT. Raport* <https://kph.org.pl/porazajaca-skala-przemocy-wobec-osob-lgbt-w-polsce-najnowsze-dane/> (dostęp: 28.05.2019).

<sup>22</sup>S. Alcidi, *Czym jest ekofeminizm?*, *Feminoteka* 2015, <https://feminoteka.pl/czym-jest-ekofeminizm/> (dostęp: 27.05.2019 r.).

**granicy ubóstwa to kobiety<sup>22</sup>,  
badanie tych zmian staje się  
sprawą feministyczną.**

Dla zapewnienia im ochrony w czasie zbliżających się zmian, konieczne jest podjęcie odpowiednich działań legislacyjnych jak najszybciej. Praca nad wprowadzeniem w życie stosownych przepisów ma charakter ponadnarodowy i intersekcyjny, mieści w sobie walkę z dyskryminacją ze względu na płeć, pochodzenie, stopień zamożności oraz miejsce zamieszkania.

Ekofeminizm bada również kwestię ekspozycji na toksyny – jak podaje S. Faludi, *substancje toksyczne w postaci gazów, cieczy, dymów, pyłów i par mogą występować zarówno w miejscu pracy, jak i w domu (np. w meblach, środkach czystości czy kosmetykach). Niszczą one (...) zdrowie reprodukcyjne i płodność*. Choć ekofeminizm funkcjonuje jako w pewien sposób osobna feministyczna współczesna teoria prawa, nie sposób nie znaleźć sieci ścisłych powiązań z pozostałymi obszarami tego nurtu.

Geneza oraz pierwsze dekady funkcjonowania feminizmu jako teorii prawa pozwoliły na nakreślenie szeregu odmian tej doktryny pojawiających się w naukowym dyskursie. Okres poantyfeministyczny i jego rozliczne działania intersekcyjne prowadzą jednak do konkluzji, że współczesne oblicze feminizmu i związane z nim teorii prawa będzie miało charakter niejednorodny, a jednocześnie niedający się podzielić na osobne podgrupy. W istocie, połączenie sił i potrzeb wszystkich grup kobiet, których zróżnicowane do świadczenia i postulaty tworzą bardzo skomplikowaną i zróżnicowaną sieć połączeń, stanowi punkt wyjścia do przyjęcia, że choć feminizm ma miliony twarzy, jego charakter polega na

spajaniu ich wszystkich w jedną całość zmierzającą do zapewnienia na świecie pełnej równości pomiędzy kobietami, mężczyznami i osobami niebinarnymi. Czas bowiem skończyć z dychotomicznym podziałem wszystkiego, co ludzkie – współczesny feminizm rozumie, że świat jest zbyt skomplikowany, by dało się go ująć w proste, patriarchalne ramy, dlatego solidarnie łączy problemy, potrzeby, bóle i pragnienia wszystkich osób identyfikujących się jako kobiety oraz tych, którzy i które planują i chcą podejmować działania zmierzające do przebudowania świata tak, by wyrugowana została z niego jakakolwiek dyskryminacja. I to, Szanowni Państwo, jest właśnie feminizm na miarę XXI wieku.

**Adrianna Halman - prawniczka i aktywistka prawnocłowiecza. W wolnych chwilach pisze o książkach i prowadzi zajęcia edukacyjne. Pełnoetatowa feministka.**

#### **Bibliografia:**

S. Alcid: Czym jest ekofeminizm?, Femi-noteka 2015, <https://feminoteka.pl/czym-jest-ekofeminizm/> (dostęp: 27.05.2019 r.)

American Psychology Association: What does transgender mean?, <https://www.apa.org/topics/lgbt/transgender> (dostęp: 26.05.2019 r.)

S. de Beauvoir: Druga płeć, Wyd. Czarna Owca, Warszawa 2014

S. Faludi: Backlash. Niewypowiedziana wojna przeciw kobietom, Wyd. Czarna Owca, Warszawa 2013

N. Fraser, Drogi feminizmu. Od kapitalizmu państwowego do neoliberalnego kryzysu, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2014

O. de Gouges, Déclaration des droits de la

femme et de la citoyenne

J. Helios, W. Jedlecka, Wpływ feminizmu na sytuację społeczno-prawną kobiet, Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2016

E. Hoffman: Feminism, pornography, and law, University of Pennsylvania Law Review vol. 133:497

Human Rights Watch, Child Marriage, <https://www.hrw.org/topic/womens-rights/child-marriage> (dostęp: 16.05.2019)

Human Rights Watch, Women's rights, <https://www.hrw.org/topic/womens-rights> (dostęp: 16.05.2019)

Kampania Przeciw Homofobii, Przemoc wobec osób LGBT. Raport <https://kph.org.pl/porazajaca-skala-przemocy-wobec-osob-lgbt-w-polsce-najnowsze-dane/>

M. Kimmel, Społeczeństwo genderowe, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2015

Konwencja o Prawach dziecka, Dz. U. z dnia 23 grudnia 1991 r. nr 120 poz. 526

Konwencja Rady Europy w sprawie zapobiegania i zwalczania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej

W. Lamentowicz: Teoria i filozofia prawa. Wykłady, Wyd. Bernardinum, Gdynia 2019

A. Lorde: Siostra Outsiderka. Eseje i przemówienia, Wyd. Czarna Owca, Warszawa 2015

J. Mitchell: Women: The longest revolution, New Left Review 40, 1966

W. L. O'Neill: The Woman Movement, s. 108 Statystyki Polskiej Policji, <http://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/przemoc-w-rodzynie/50863,Przemoc-w-rodzynie.html> (dostęp: 20.05.2019)

K. Ślęczka, Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu, Wyd. Książnica, Katowice 1999

# Instytucjonalne wsparcie w doświadczeniu kobiet doświadczających przemocy<sup>1</sup>

**K**ażdego roku Policja podaje do publicznej wiadomości statystyki, które odzwierciedlają liczbę podjętych przez nią działań w ramach procedury „Niebieskiej Karty”. Ogólna liczba ofiar przemocy (dane z 2018 roku) wynosiła ponad 88 tysięcy osób, z czego niemal 74% stanowiły kobiety, a ok. 15% dzieci. Liczby te należy uzupełnić o dane z działalności innych, upoważnionych do zwalczania przemocy w rodzinie, podmiotów (np. pomocy społecznej, komisji rozwiązywania problemów alkoholowych, oświaty czy służby zdrowia) oraz przypadki, które nie zostały nigdzie odnotowane. Łatwo zatem zauważyć, że skala problemu przemocy w rodzinie jest ogromna. Bezosobowe statystyki nie oddają jednak istoty doświadczenia przemocy. Za każdą z liczb kryje się historia konkretnego człowieka i jego osobista, często dramatyczna sytuacja.

## Równia pochyła - dynamika przemocowej relacji

Relacja z osobą stosującą przemoc w związku intymnym jest niezwykle skomplikowana. Z uwagi na więź emocjonalną pomiędzy osobami uwikłanymi w przemoc w rodzinie, wspólne dzieci oraz zależność ekonomiczną, współdzielone miejsce zamieszkania, jak również przekonania wynikające z norm społecznych, tradycji czy kultury, bardzo trudno jest definitywnie zerwać tę relację. Niewiele osób po pierwszym akcie przemocy decyduje się na podjęcie radykalnych działań i często są obwiniane o podtrzymywanie trwającej latami sytuacji, za którą nie powinny ponosić odpowiedzialności.

Osoby doświadczające przemocy, aby poradzić sobie z tą sytuacją, stosują rozmaite strategie, które wydają się im użyteczne i zapewniają czasową ochro-

nę. Jedną z nich, która na pewien moment powstrzymuje lub minimalizuje krzywdzenie, jest powiadomienie przedstawiciela służb działających na rzecz ochrony osób krzywdzonych (najczęściej jest to wezwanie policji), co wiąże się z uruchomieniem procedury „Niebieskiej Karty”. Istotą procedury jest interdyscyplinarna współpraca pomiędzy profesjonalistami zajmującymi się zwalczaniem przestępstwa przemocy wobec najbliższych. Zróżnicowany zakres ich działań uwzględniający aspekt prawnokarny, psychologiczny, socjalny i zdrowotny, doskonale oddaje złożoność zjawiska przemocy w rodzinie. Zwykle aktywność profesjonalistów koncentruje się przede wszystkim na osobie doświadczającej przemocy, co dodatkowo obciąża ją odpowiedzialnością za następstwa podjętych działań. Przedstawiciele róż-

nych służb zapewniają pomoc (prawną, materialną, medyczną, psychologiczną, socjalną) i asystują w postępowaniu, którego celem jest przerwanie przemocy, jednak jego skutki ponosi osoba uwikłana w sytuację.

Ujawnienie przemocowej relacji i związana z tym groźba kary pozbawienia wolności dla osoby stosującej przemoc znacząco zwiększają ryzyko wystąpienia brutalnego ataku w odwecie. W wielu przypadkach z uwagi na własne bezpieczeństwo, ale też nieskuteczność procedur (nakaz opuszczenia mieszkania, izolacji sprawcy przemocy) osoba krzywdzona zmuszona jest zmienić miejsce zamieszkania. Zwykle w pierwszej kolejności korzysta z sieci nieformalnego wsparcia i zwraca się z prośbą o pomoc do członków rodziny lub przyjaciół, albo, jeżeli posiada zasoby finansowe, decyduje się na wynajem lokalu, w ostateczności natomiast wybiera pomoc instytucjonalną.

## Między wybawieniem a nowym źródłem cierpienia. Historie mieszkańek ośrodka wsparcia

Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie to instytucja, której zadaniem jest zapewnienie całodobowej i nieodpłatnej pomocy osobom krzywdzonym. Ośrodek daje schronienie na czas do trzech miesięcy oraz udziela pomocy socjalnej, psychologicznej, pedagogicznej, opiekuńczej, prawnej, medycznej oraz terapeutycznej. Osób korzystających z nieodpłatnego pobytu jest rocznie ok. 150 (głównie kobiet i dzieci), a uzyskujących wsparcie i poradę nawet kilka razy więcej. Niepokojący jest fakt, że w dalszym ciągu niektórzy ludzie są wykluczeni informacyjnie i w przypadku braku nieformalnego wsparcia często nie widzą żadnego wyjścia ze swojego trudnego położenia.

*„No żebym wiedziała wcześniej, że są takie ośrodki, że jest taka pomoc, to ja*

<sup>1</sup>Niniejszy tekst powstał na podstawie badań prowadzonych metodą wywiadu narracyjnego Fritza Schütze, które obejmowały analizę autobiograficznych narracji kobiet doświadczających przemocy, przebywających w Specjalistycznym Ośrodku Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie.

już bym chyba z pięć, sześć lat temu już uciekła, już inną kobietą bym była (pauza), ale nie wiedziałam i właśnie dlatego tak długo trwałam w tym, jak to się mówi, bagnie.”

Sama decyzja o zgłoszeniu się po pomoc do instytucji nie jest łatwa i nie zawsze podejmowana jest dobrowolnie. Niekiedy może być podyktowana naciskiem ze strony innych osób (w tym przedstawiciele służb społecznych) lub wywołana okolicznościami. Niechęć do pobytu w instytucji wiąże się również z wyobrażeniami na jej temat oraz obawą przed stygmatyzacją.

„Siostra mi powiedziała, żebym spróbowała jak tu w ośrodku jest, ja nawet nie wiedziałam, że coś takiego istnieje. Wyobrażałam sobie, że ten ośrodek to ma kraty jakies pozakładane, coś na zasadzie aresztu. Nie wiedziałam w ogóle na czym polegają takie właśnie ośrodki.”

Niezależnie od słusznych założeń funkcjonowania instytucji oraz rzetelności pracy profesjonalistów w niej zatrudnionych, pobyt w ośrodku wsparcia może być dla osoby doznającej przemocy doświadczeniem wzmacniającym lub staje się kolejnym źródłem cierpienia, niekiedy też wdzięczność nieustannie przenika się z udręką. Wynika to m.in. z zasad regulujących życie w instytucji, ograniczonej, współdzielonej z innymi przestrzeni, czasu pobytu w placówce, aktualnej kondycji osoby doznającej przemocy (która dynamicznie zmienia się w czasie), relacji społecznych czy konfliktu światopoglądu, oczekiwań, norm i wartości.

**Reorganizacja własnego życia związana ze zmianą miejsca zamieszkania może stać się punktem zwrotnym w biografii osoby doznającej przemocy, ponieważ ujawnia przed nią nowe możliwości, które są w stanie znacząco zmienić jej bieżącą sytuację. Taka autonomiczna**

**decyzja, podyktowana nagłą potrzebą lub poprzedzona długimi przygotowaniem, pozwala wyzwolić się z przytłaczającej relacji, pozbyć się lęku o własne życie i zdrowie, umożliwia też zdefiniowanie strat oraz planowanie dalszego życia.**

„Nawet nie wiedziałam, że tu będą takie terapie. Tutaj nam dają siłę. Wcześniej w życiu nie zrobiłam sama tego, co teraz robię, po prostu z bezsilności.”

„Ten ośrodek naprawdę bardzo dużo mi pomógł (pauza) wzmacniłam się przede wszystkim, zrobiłam się pewna siebie, stanowcza.”

„Jak tu przyszedłam to płakałam, ja nic nie robiłam, tylko płakałam. Siedziałam i bałam się cokolwiek powiedzieć. Taka byłam.”

„Tutaj pomoc dostałam. Po prostu przewrotu autentycznie dostałam. Otworzyłam się.”

„Zaczęłam dbać o siebie i każdy mówił: Jak ty fajnie wyglądasz! To jednak podbuduje człowieka.”

Miały możliwość brania udziału w zajęciach edukacyjnych czy też podjęcia terapii, które znacząco przekształciły ich sposób rozumienia rzeczywistości.

„Tu były zajęcia o asertywności i ja w końcu mówię: Mój Boże, jakies dziadziśko, obce już właściwie dla mnie, będzie mnie poszturchiwać, popukiwać, objąć? No nie.”

„Poszłam się leczyć na terapię AA. Nie ciągnie mnie do picia, bo już nie muszę, ja sobie z tym radzę, ale bardzo dużo rzeczy się tam dowiedziałam.”

„Terapeutka powiedziała, że przede wszystkim muszę się nauczyć odreagowywać stres.”

„Terapeuci radzili mi, żebym najpierw napisała list do mamy i brata. Odczekam jakiś czas, niech oni się oswoją z tą sytuacją, dopiero do nich zadzwonię,

a jeśli będą mieli życzenie ze mną porozmawiać, to umówię się z nimi na mieście. Ewentualnie jak już będę miała swoje mieszkanie, to zaproszę ich do siebie.”

Profesjonalne wsparcie instytucji umożliwiało kobietom regulowanie spraw formalnych, dotyczących kwestii związku (złożenie pozwu o rozwód), finansowych (uzyskanie alimentów, świadczeń rodzinnych i socjalnych, przekazanie sprawy do egzekucji komorniczej), mieszkaniowych (uzyskanie meldunku, podjęcie starań o mieszkanie socjalne lub do remontu).

„Jak się znalazłam właśnie w tym ośrodku, to ja sobie tak wszystkie myśli poukładałam, no i występuję właśnie o rozwód, chociaż on tego nie chce, ale ja jestem nieugięta i będziemy się rozwodzić.”

„Przebywając tutaj wzmacniłam się i wiem, czego chcę. Zdecydowałam się już całkowicie odejść od męża. Mam już zakończoną sprawę alimentacyjną, czekam na rozprawę o rozwód i o jego eksmisję z mieszkania.”

Wiele kobiet podkreślało ogromną wagę ośrodka wsparcia w przeciwdziałaniu zjawisku przemocy oraz w ich osobistej przemianie.

„Teraz wiem, że więcej ludzi powinno mówić o przemocy domowej. Można byłoby uniknąć wielu tragedii, a takich ośrodków jak ten, to naprawdę powinno być dużo, dużo więcej.”

„Nie chcę stąd odchodzić. Żyłam się z dziewczynami, zawsze można było liczyć na kogoś. Już mi tutaj panie powiedziały, że zawsze mogę przyjść i mogę liczyć też na jakąś pomoc. To dla mnie bardzo dużo.”

Nie w każdym przypadku przebywanie w instytucji wiązało się z poczuciem bezpieczeństwa kobiet i zapewniało im powrót do równowagi. W ich historiach ujawniał się ambiwalentny lub negatywny stosunek wobec instytucjonalnej rzeczywistości.

„Jestem zadowolona, że istnieje taki ośrodek, że tutaj jestem. Jestem wdzięczna ludziom, którzy pracują nade mną, ale równocześnie w środku pękam. Nie mam tej siły przebicia. Jestem może za bardzo wrażliwą osobą i nie potrafię odnaleźć się tutaj. Dziwnie to zabrzmiało, bo to jest mój azyl i tak jak powiedziałam, jestem wdzięczna za możliwość przebywania tutaj, ale ja się nie odnajduję, tęsknię, mam swoje wrażliwe punkty i jakieś tam drobiazgi potrafią wprowadzić mnie w bardzo nieciekawą stan (pauza) Nie radzę sobie (pauza). To nie jest życie, które mi odpowiada.”

Przebywanie z obcymi osobami w ograniczonej przestrzeni, ich odmienny światopogląd, styl życia, przyzwyczajenia czy upodobania, rodziły dyskomfort i były przyczyną konfliktów. Trudna do zaakceptowania była również organizacja życia w ośrodku i panujące w nim zasady.

„Dla mnie mieszkanie w pokoju z panią, która ma inne niż ja wyznanie, jest bardzo trudne. Ona nie może się przekonać do tego, że ja się modlę, a ja nie mogę się przekonać do tego, że ona wiesza na ścianie krzyżyki. Może to są bzdury w sumie, ale gdzieś mnie to rusza.”

„Młode dziewczyny niczego nie szanują: światło dzień i noc palą, woda cały dzień kapie, bo kranu nie chce się dobrze zakręcić, telewizor do oporu włączony gra. Dzieci sobie same po piętrach biegają albo drą się w pokojach, a matki tańce sobie odprawiają.”

„Nie mogę tutaj już przeżyć pewnych zasad. Może ja już też wiekowa jestem... nie szanują cudzej pracy ani pieniędzy. Każda z nas musi kupić płyn do mycia podłogi, ale ja jestem sama i mogę podłogę umyć raz na tydzień, a niektóre panie są z dziećmi, które stale wychodzą na dwór, a później biegają po piętrach. To dlaczego ja mam kupować tyle razy co one?”

„Tutaj jest złość, nienawiść i są kradzieże. Nie dość, że człowiek nic nie ma, to jeszcze go okradną.”

Instytucja w takich przypadkach staje się źródłem kolejnego (po przemocowym związku) cierpienia, a przez to uniemożliwia poradzenie sobie z wcześniejszą traumą i utrudnia



odzyskanie kontroli nad własnym życiem. W związku z tym kobiety najczęściej podejmują decyzję o opuszczeniu ośrodka, uciekając z następnej trajektoryjnej sytuacji, ale tym samym pozbawiają się profesjonalnego wsparcia.

### Nie zawsze happy end

Analizując historie mieszkanek ośrodka wsparcia można odtworzyć warunki, które miały znaczenie dla ujawnienia się ich ambiwalentnego lub negatywnego stosunku do instytucji. Wśród istotnych elementów można wymienić dobrovolność decyzji o czasowym pobycie w placówce oraz oczekiwania względem niej, a także tożsamość planów (ośrodka i mieszkanki) związanych z przyszłością kobiet. Inaczej też postrzegają insty-

tucję kobiety wyczerpane przemocową relacją, nastawione na przetrwanie lub proszące o pomoc, niż osoby zdeterminowane do tego, aby urzeczywistniać własne zamierzenia i walczyć z przeciwnościami. Stosunek do ośrodka może również zmieniać się wraz z upływem czasu, ponieważ osoby wzmocnione zaczynają dostrzegać jego mankamenty, a te początkowo negatywnie nastawione, zauważają pewne korzyści płynące z relacji z profesjonalistami.

Truizmem będzie twierdzenie, że historia każdej osoby doświadczającej przemocy jest niepowtarzalna i wymaga takiego właśnie ujęcia, co następnie może znaleźć wyraz w zasadzie indywidualizacji pracy z nią. Z drugiej strony wszystkie instytucje tworzą pewne schematy i postępują zgodnie z przyjętymi procedurami, optymalizując swoje działania, a tym samym zwiększając ich efektywność.

W związku z powyższym niekiedy powstaje problem nieadekwatności oferty instytucji do sytuacji jej niektórych beneficjentów. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że pobyt w ośrodku wsparcia będzie satysfakcjonujący i korzystny przede wszystkim dla osób, których potrzeby i oczekiwania w znacznym stopniu wpisują się w ramy instytucjonalnej oferty pomocy.

**Dr Katarzyna Gajek – pedagogka społeczna w Katedrze Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego, doktor nauk humanistycznych, autorka książki „Doświadczenie przemocy w rodzinie. Autobiograficzne narracje kobiet”. Bada narracje autobiograficzne, procesy wykluczania społecznego i empowermentu, zjawisko przemocy (w rodzinie, w szkole, handel ludźmi), tożsamość (płciową).**

# Sytuacja osób transpłciowych w Polsce

**S**ytuacja prawna przy korekcie płci osób transpłciowych w Polsce nie jest wprost normowana w polskim prawie. Osoby takie muszą posilkować się nie tyle ustawami, co pewnym kontrowersyjnym poglądem wyrażonym w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 22 września 1995 r., III CZP 118/95.

W przywołanej uchwale Sąd Najwyższy stwierdził, że pozwanymi w procesach związanych z prawami stanu (płeć jest prawem stanu wpisanym do aktu stanu cywilnego) są zawsze, albo prawie zawsze, osoby związane odpowiednimi stosunkami prawnorodzinnymi, np. małżonkowie w procesie o rozwód, unieważnienie małżeństwa, ustalenie istnienia lub nieistnienia małżeństwa, rodzice i dzieci w sprawach o ustalenie ojcostwa oraz o zaprzeczenie pochodzenia dziecka. Na zasadzie analogii Sąd Najwyższy doszedł do wniosku, że stroną pozwaną powinni być rodzice osoby żądającej korekty płci. Gdyby oboje rodzice osoby transpłciowej nie żyli, wtedy powództwo powinno być wytoczone przeciwko kuratorowi ustanowionemu przez sąd. Takie postawienie sprawy przez Sąd Najwyższy może powodować nie tylko przewlekłość postępowania sądowego (dla osoby trans kilkumiesięczne postępowanie z nawet kilkoma posiedzeniami jest zbyt długotrwałe, z uwa-

gi na bardzo wielkie przeżycia psychiczne i obawę o nieuwzględnienie pozwu przez sąd) w sprawie powództwa o ustalenie płci, ale także nastroje stron postępowania niekiedy dolegliwości związane z traumą i dodatkowymi sporami mogącymi powstawać w rodzinie osoby transpłciowej. Nierzadko przecież rodzice osoby trans nie tylko nie są przychylni zmianie jaka „zaszła” w ich dziecku, ale także utrudniają postępowanie sądowe, chociażby sprzeciwiając się wnioskowi swojej córki czy syna.

Ponadto orzeczenie sądu kończące postępowanie zainicjowane pozwem o ustalenie płci nie zmierza jednak do sprostowania aktu urodzenia, a jedynie do naniesienia na niego wzmianki, że nastąpiła korekta płci. To dodatkowo stygmatyzuje tę osobę, gdyż akt urodzenia osoby trans będzie w sobie zawierał informacje zarówno sprzed, jak i po sądowej procedurze uzgodnienia płci.

*Dodatkowo Sąd Najwyższy nie zauważa faktu, że płeć jest świadomością, która jest wewnętrznym stanem psychicznym, i może, ale nie musi determinować się na zewnątrz.*

Takie ujęcie psychiczne jest kształtowane i niekiedy manifestuje się zewnętrznie. Mimo to Sąd Najwyższy stanął na stanowisku (w postanowieniu z dnia 22 marca 1991 r., III CRN 28/91), że “możliwość uwzględnienia powództwa o ustalenie płci zależeć powinna od oceny przez sąd trwałości poczucia przynależności transseksualisty do innej płci, co przemawia za występowaniem z takim powództwem w zasadzie dopiero po dokonaniu korekcyjnego zabiegu operacyjnego”. Trudno się z tym zgodzić, tym bardziej, że płeć jest przede wszystkim stanem psychicznym, zakorzenionym w organizmie człowieka. Inną natomiast jest kwestia uświadomienia sobie tego stanu przez poszczególną osobę, bo przecież operacja, terapia hormonalna i obserwacja są jedynie uzewnętrznieniem tego stanu świadomości.

Sytuację prawną osób transpłciowych próbowano zmienić w 2013 roku - pod przewodnictwem posłanki Anny Grodzkiej wpłynął do Sejmu poselski projekt ustawy o uzgodnieniu płci<sup>1</sup>. Posłowie i posłanki połączonych Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Zdrowia uzgodnili tekst projektu dopiero w roku 2015<sup>2</sup>. Sprawozdawczynią została posłanka Joanna Mucha.

Zgodnie z projektem wniosek o uzgodnienie płci miał być składany do Sądu Okręgowego w Łodzi, który powinien rozpatrzyć go w terminie 3 miesięcy w postępowaniu nieprocesowym, przy drzwiach

<sup>1</sup>Druk nr 1469, <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/druk.xsp?nr=1469>, dostęp: 21.11.2019 r.

<sup>2</sup>Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Zdrowia o poselskim projekcie ustawy o uzgodnieniu płci, druk nr 3648.

zamkniętych, z udziałem głównie wnioskodawcy, czyli osoby trans. Zgodnie z omawianym projektem wnioskodawca powinien mieć pełną zdolność do czynności prawnych (czyli powinien być osobą pełnoletnią, nie ubezwłasnowolnioną) oraz nie może być w związku małżeńskim. Osoba trans miała do wniosku załączyć oprócz pełnego aktualnego aktu urodzenia także dwa orzeczenia wydane niezależnie przez dwóch lekarzy posiadających tytuł specjalisty w dziedzinie psychiatrii lub seksuologii lub specjalizację II stopnia w dziedzinie psychiatrii albo przez jednego z takich lekarzy i psychologa z wydanym przez towarzystwo naukowe certyfikatem seksuologa klinicznego, które stwierdzają występowanie tożsamości płciowej odmiennej od płci wpisanej do aktu urodzenia. Zgodnie z projektem ustawy skutkiem takiego postanowienia byłoby sporządzenie nowego aktu urodzenia dla osoby trans.

*Takie unormowania prawne były bardzo dobrze przygotowane przez posłów i posłanki. Dzięki temu osoba trans nie tylko mogłaby dość szybko uzyskać orzeczenie sądu, ale także uniknąć traumy z powodu pozywania rodziców i dyskryminacji spowodowanej postugowaniem się aktem urodzenia z adnotacją, zamiast nowymi danymi.*

Niestety dla sytuacji osób transpłciowych, projekt, mimo długiej drogi legislacyjnej, także po wniesionych poprawkach przez Senat, nie uzyskał podpisu Prezydenta<sup>3</sup>

Z uwagi na zakończenie kadencji Sejmu VII kadencji, tak zwane veto prezydenta nie zostało przez Sejm odrzucone, czyli prace

nad ustawą zostały zakończone bez jej ostatecznego uchwalenia, a ustawa o uzgodnieniu płci nie weszła w życie.

Z tego powodu stan prawny osób transpłciowych jest nadal trudny, a cała procedura skomplikowana i kosztowna. Aby ją podjąć, sąd wymaga we wniosku dokumentów od specjalistów - diagnozy transseksualizmu i wykluczenia chorób psychicznych od psychiatry lub seksuologa i opinii psychologa a także udowodnienia, że dokonano istotnych i nieodwracalnych zmian w ciele - np. kilkumiesięcznej terapii hormonalnej czy usunięcia zarostu. Duża część osób transpłciowych, ze względu na odczuwaną dysfориę, dąży do zmiany medycznej i dostosowania swojego wyglądu do zgodnego z płcią odczuwaną. W tym celu mogą stosować terapię hormonalną (refundowaną - ale tylko ze względu na używanie w tym celu leków zarejestrowanych np. do hormonalnej terapii zastępczej dla osób cispłciowych) lub zabiegi operacyjne (nier refundowane, drogie, dostępne jedynie po zgodzie sądu - wcześniej są uznawane za okaleczenie zdrowej osoby, a samo ubezwłasnowolnienie kogoś jest przestępstwem penalizowanym art. 156 §1 kodeksu karnego). Jednak poza kwestiami finansowymi droga medyczna jest również skomplikowana i traumatyzująca. Specjalistów od transpłciowości jest w skali kraju mało, a dobrych, o współczesnej wiedzy, jeszcze mniej. Proces diagnostyczny jest długi i niepotrzebnie skomplikowany, a wiedza specjalistów bywa przestarzała. Zdarza się stosowanie testów psychologicznych wątpliwej jakości diagnostycznej (np. test plam atramentowych Rorschacha), szczególnie wypytywanie o kwestie sek-

sualne (doświadczenia, fantazje, masturbację), czy upokarzające oglądanie i robienie zdjęć narządów płciowych. Często wymagany jest też dwuletni "test życia" - funkcjonowanie w społeczeństwie zgodnie z płcią odczuwaną. Jest to stresujące i trudne, szczególnie przy wyglądzie dostosowanym jedynie w kwestii ubioru czy fryzury oraz bez dokumentów zgodnych z wyglądem. Może to prowadzić do sytuacji niebezpiecznych, jak dyskryminacja, agresja, utrata pracy czy mieszkania. Jest to szczególnie skomplikowane w sytuacji, gdy w Polsce nie istnieje żadne systemowe wsparcie dla osób LGBT+ w trudnych okolicznościach życiowych - jedyny w Polsce hostel interwencyjny dla osób LGBT+ prowadzony przez Lambdę został zamknięty z braku funduszy<sup>4</sup>

Aby uzyskać leczenie hormonalne należy wykonać badania wykluczające schorzenia fizyczne, które mogłyby się objawiać jako transseksualizm (poziomy hormonów, badanie dna oka, EEG, RTG czaszki, rezonans), co w przypadku ich wykonywania na NFZ dodatkowo wydłuża diagnostykę, a prywatnie - podnosi koszty. Dodatkowo, jest ono dostępne tylko dla osób dorosłych - transpłciowe dzieci i młodzież w Polsce nie mają szansy dostać nawet blokerów dojrzewania, które zatrzymałyby zmiany w ciele, z którym osoba się nie identyfikuje. Skazuje to osoby transpłciowe na przechodzenie zmian w ciele, które są nieodwracalne - jak np. budowa kośćca, wzrost, trudne do odwrócenia - jabłko Adama, owłosienie twarzy, czy wzmagające dyskomfort - rośnięcie piersi, pojawienie się miesiączki. Zmiany te nasilają dysfориę, a także pogarszają dobrostan psychiczny, mogą prowadzić do depresji, myśli lub

<sup>3</sup>Wniosek Prezydenta RP o ponowne rozpatrzenie ustawy z dnia 10 września 2015 roku o uzgodnieniu płci, druk nr 3978.

<sup>4</sup><http://lambdawarszawa.org/lambdawarszawa/co-robimy/program-bezpieczenstwo/hostel-lgbt/>, dostęp: 21.11.2019 r.

<sup>5</sup><https://dominikhaak.pl/tranzycja-osob-nastoletnich-ratuje-im-zycie/>, dostęp: 21.11.2019 r.



prób samobójczych, autoagresji<sup>5</sup>. Problemem jest również duże przywiązanie specjalistów do binarności i heteronormatywności - wymagają bardzo stereotypowego dla danej płci wyglądu i zachowania, a wszelka nienormatywność wydłuża bądź potencjalnie uniemożliwia procedurę. Osoby niebinarne (w tym gender fluid, agender), nie prezentujące się jako stereotypowa mężczyzna/kobieta i nie dążące do wszystkich operacji są uznawane za niewystarczająco "trans", mają trudności z uzyskaniem diagnozy czy z opinią biegłych w sądzie. Tymczasem transpłciowość obejmuje zarówno osoby o jednoznacznie męskiej bądź żeńskiej tożsamości płciowej, jak i osoby niebinarne, o tożsamości zmiennej (genderfluid), czy też nie utożsamiające się z żadną płcią (agender). Podobnie problematyczne jest podejście do orientacji psychoseksualnej, która do diagnozy transseksualizmu nie jest zupełnie potrzebna, gdyż tożsamość płciowa a orientacja są od siebie zupełnie niezależne - osoby transpłciowe, jak i cisplciowe, mogą mieć dowolną orientację psychoseksualną, nie muszą być heteroseksualne (wobec tożsamości płciowej, a nie płci przypisanej), tymczasem niektórzy specjaliści uważają heteroseksualizm za warunek diagnozy "prawdziwego transseksualizmu".

Często to same osoby trans, jak i aktywiści mają bardziej współczesną wiedzę dotyczącą transpłciowości niż specjaliści. Po wszechne jest więc wzajemne polecenie sobie specjalistów oraz przekazywanie instrukcji, jak się u danego zachowywać, jak ubrać, o czym nie wspominać, do czego się nie przyznawać. Powoduje to trwanie błę-

dnego koła, w którym osoby niebinarne czy nieheteronormatywne nie ujawniają się w gabinetach, chcąc jak najszybciej mieć za sobą cały ten upokarzający proces, a specjaliści nie widząc ich, nie dowiadują się o ich istnieniu i nie uczą, trwając w przestarzałych i stereotypowych przekonaniach. Trudności te są niestety dosyć powszechne, o czym szerzej można przeczytać zarówno w pracach naukowych<sup>6</sup>, jak i wypowiedziach na blogach i forach internetowych<sup>7</sup>.

Pomimo dostarczenia dokumentów od specjalistów, sąd i tak powołuje swoich biegłych, co dodatkowo wydłuża proces, naraża osoby transpłciowe na kolejne koszty, a także kolejne testy. Prowadzi też do absurdu, w którym osoba transpłciowa zbiera dokumentację i opinie od specjalistów przez długi czas i wiele spotkań, a powołany przez sąd biegły ma powtórzyć diagnozę podczas jednej lub kilku wizyt.

*Po zasądzeniu formalnej korekty płci osoba transpłciowa musi udać się do USC w celu wymiany dokumentów i zmiany numeru PESEL - nie odbywa się to automatycznie. Również musi się skontaktować ze swoimi byłymi pracodawcami i szkołami w celu wymiany świadectw, dyplomów, wszelkich certyfikatów itp.*

Opisana przez nas droga do uzgodnienia płci jest tu oczywiście potraktowana dosyć skrótowo, a o tym, jak bardzo jest ona trudna i dramatyczna, świadczy tragiczna samobójcza śmierć Milo Mazurkiewicz - niebinarnej trans aktywistki. Milo szła przez system niepokornie, jako osoba niebinarna, nie udawała kogoś, kim nie jest. W kontak-

cie ze specjalistami, którzy mieli pomóc, okazało się to zgubne - zawiniła ich niekompetencja, zaprzeczanie jej tożsamości, wtłaczanie w stereotypy<sup>8</sup>.

*Tak nieprzychylny stan prawny oraz procedura uzgodnienia płci (prawna i medyczna), brak równości małżeńskiej i obecna atmosfera polityczna wobec osób LGBT+ powodują wiele problemów i absurdów prawnych. Jednego z nich doświadczyła autorka tekstu, tworząca związek z transkobietą, która nie przeszła formalnej korekty płci.*

Ponieważ system widzi nas jako parę K i M, zdecydowałyśmy się - z miłości oraz dla zabezpieczenia naszej rodziny - zawrzeć związek małżeński, jednak bez udawania, że mamy do czynienia z heteronormatywną parą. W efekcie, zamiast ślubu, miałyśmy precedensową rozprawę: sąd musiał orzec, czy osoba transpłciowa może zawrzeć związek małżeński przed sądowym stwierdzeniem o uzgodnieniu płci. Na to pytanie musiał odpowiedzieć Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa, do którego wpłynęła sprawa Kasi i Aleksandry. Kasia jest osobą transpłciową, ale bez sądowego uzgodnienia płci, posługuje się więc dokumentami z oznaczeniem płci męskim. Wraz z Aleksandrą chciały zawrzeć związek małżeński. W tym celu udały się do Urzędu Stanu Cywilnego i złożyły pisemne zapewnienie o braku okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa. Wobec tego, że Kasia w metryce płci w akcie urodzenia ma wpisaną płeć męską, która nie odpowiada

<sup>5</sup>Sytuacja prawna osób transpłciowych. Raport z badań i propozycje zmian, (red.) W. Dynarski, K. Śmiszek, Warszawa 2013; A. Sobańska, Doświadczenie tranzycji oraz korekty płci w opiniach osób transpłciowych, praca magisterska, UŁ 2019.

<sup>7</sup>np. <https://blogka.pl/2018/01/02/tranzycja-na-moim-trojmiejskim-przykladzie/>; <https://www.vogue.pl/a/anton-ambroziak-niebinarny-transpłciowy-wolny;transseksualizm.pl>; <http://transpomoc.pl>, dostęp 21.11.2019 r.

<sup>8</sup><https://www.tvn24.pl/magazyn-tvn24/zrobimy-z-ciebie-mezczyzne,242,4189>; <https://krytykapolityczna.pl/kraj/historia-milo-mazurkiewicz/>; <http://wyborcza.pl/7,162657,24811297,list-do-milo-mazurkiewicz.html>, dostęp 21.11.2019 r.

ani stanowi psychicznemu, ani ekspresji zewnętrznej: używa kobiecego imienia, również wygląd odpowiada płci żeńskiej, tak samo traktują Kasię jej znajomi, Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego złożył do sądu wnioski o rozstrzygnięcie, czy może być zawarte między nimi małżeństwo. Do sprawy dołączył prokurator. Sąd 25 czerwca 2018 roku wydał postanowienie (V RNs 63/18, nie publ.), w którym stwierdził brak okoliczności wyłączających zawarcie zamierzonego związku małżeńskiego między Kasią i Aleksandrą. Sąd wyszedł z założenia, że płeć metrykalna wpisana do aktu stanu cywilnego osoby trans ma większe znaczenie niż stan psychiczny i determinanty zewnętrzne osoby transpłciowej. Tym bardziej, że akty stanu cywilnego stanowią wyłączny dowód zdarzeń w nich stwierdzonych, a ich niezgodność z prawdą może być udowodniona jedynie w postępowaniu sądowym. Tym samym Kasia i Aleksandra mogą zawrzeć związek małżeński.

Jest jeden warunek: musi się to stać przed formalną (sądową) procedurą uzgodnienia płci. Co się może stać, gdyby Kasia jednak po zawarciu związku z małżeńskiego z Aleksandrą chciała sądownie doprowadzić do zmiany metrykalnej (wpisanej do aktu stanu cywilnego) płci z męskiej na kobiecą? Ze względu na brak funkcjonowania w Polsce równości małżeńskiej czy związków partnerskich w takim stanie prawnym i faktycznym warunkiem sądowego uzgodnienia płci byłby rozwód Kasi i Aleksandry. Kasia musiałaby wystąpić zaś z powództwem wobec swoich rodziców. Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 2013 r. (I CSK 146/13) w sprawie o ustalenie przynależności do płci wytoczonej przez transseksualistę pozostającego w związku małżeńskim i mającego dzieci,

po stronie pozwanej muszą wystąpić nie tylko jego rodzice - jeżeli zostali pozwani - ale także nierozwiedziony z nim małżonek oraz dzieci. Sąd Najwyższy oparł się przy tym na konstrukcji małżeństwa mężczyzna-kobieta. Od tego poglądu odszedł jednak Sąd Apelacyjny w Łodzi, który w wyroku z 15 grudnia 2017 roku uznał, że nie trzeba pozywać dzieci, gdyż ich prawa nie są przedmiotem sporu (I ACa 531/17).

Zgodnie z przywołanym orzecznictwem, jeżeli problemy wynikające z transseksualizmu jednego z małżonków nie spowodowały trwałego i zupełnego rozkładu pożycia, a więc nie ma przesłanek do rozwodu, nie jest możliwe sądowe uzgodnienie płci. Stanowisko takie jest krzywdzące dla osób trans i ich rodzin.

*W porównaniu z innymi krajami europejskimi, sytuacja osób transpłciowych w Polsce jest zła na wielu płaszczyznach: prawnej, medycznej<sup>9</sup>, a także społecznej. Jest to najmniej akceptowana grupa spośród osób LGBT+, o najwyższym wskaźniku depresji i samobójstw.*

Wprowadzenie ustawy gwarantującej korektę płci drogą administracyjną oraz refundację zabiegów i leczenie młodzieży znacznie by poprawiło sytuację osób transpłciowych - przede wszystkim zakończyło obecną, upokarzającą procedurę oraz pozwoliło na wpasowanie się w społeczeństwo, życie jak osoby cisplciowe, zgodnie z własną tożsamością. Zmiana prawa, tak jak i wprowadzenie równości małżeńskiej, również spowodowałyby większą akceptację społeczną dla osób LGBT+. Aby zwiększać akceptację i widoczność osób trans autorka wraz

ze swoją partnerką opowiadają swoją historię

*Fakt założenia przez nas rodziny, urodzenie się naszego synka, a także problemy z zawarciem związku małżeńskiego zwróciły uwagę mediów<sup>10</sup>. Dodatkowo, jesteśmy znane jako aktywistki (Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom, TAK dla Łodzi, Rewolucja 1905r.) i startowałyśmy w wyborach do Rady Miejskiej, a więc nie funkcjonujemy anonimowo i w trochę niezamierzony sposób nasze życie stało się aktywizmem<sup>11</sup>.*

W szczególności start Kasi do Rady Miejskiej i jej zwrócenie uwagi na sprawy miasta (transport publiczny, problemy z kanalizacją w starych kamienicach) pokazały, że osoby trans angażują się nie tylko w "swoich tęczyowych" sprawach.

Takie wyeksponowanie publiczne spowodowało również, że kontaktują się z nami osoby transpłciowe lub ich rodziny, co dodatkowo pokazuje nam skalę braku pomocy dla osób trans i potwierdza historie opisywane przez osoby trans w wywiadach, czy w mediach.

*Niestety, przy obecnym składzie rządu, nie widzimy szansy na jakiegokolwiek korzystne zmiany w prawie dla osób nieheteronormatywnych.*

**Daniel Walczak – referent prawny, aktywista ruchu miejskiego TAK dla Łodzi.**

**Dr Aleksandra Knapik - feministka, aktywistka Łódzkich Dziewuch, zajmuje się prawami kobiet i osób LGBT+, mama Stasia i przyszła żona Kasi**

<sup>9</sup>[http://transfuzja.org/download/publikacje/transpociowosc\\_a\\_opieka\\_zdrowtona\\_w\\_polsce.pdf](http://transfuzja.org/download/publikacje/transpociowosc_a_opieka_zdrowtona_w_polsce.pdf), dostęp: 21.11.2019 r.

<sup>10</sup><https://kobieta.wp.pl/w-papierach-bedzie-funkcjonowac-jako-ojciec-w-domu-jako-druga-mama-wywiad-z-kasia-gauza-6288150042429057a;https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,44788,24698526,walczymy-o-to-zeby-godnie-zyc-i-tyle.html>, <https://replika-online.pl/hakujemy-system/>; [http://tvtoya.pl/catchuptr/show/blizej\\_ma-gazyn\\_reporterow,19534;https://dziendobry.tvn.pl/a/kasia-gauza-zostanie-mama-](http://tvtoya.pl/catchuptr/show/blizej_ma-gazyn_reporterow,19534;https://dziendobry.tvn.pl/a/kasia-gauza-zostanie-mama-), dostęp: 21.11.2019 r.

<sup>11</sup><https://dzienniklodzki.pl/michal-czy-kasia-jeden-kandydat-do-rady-miejskiej-w-lodzi-ma-dwie-plcie-jedna-na-liscie-inna-w-kampanii/ga/13457244/zd/30876476;https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,44788,24055027,na-liscie-wyborczej-jest-michalem-ale-przedstawia-sie-kasia.html>, dostęp: 21.11.2019 r.

# Uchodźczynie jako ofiary przemocy. Mikroreportaż o cierpieniu w milczeniu

**W**chodząc do dowolnego ośrodka dla cudzoziemców, po uprzednim otrzymaniu zgody od Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców, najpierw jestem legitymowana. W każdym ośrodku w portierni siedzi ochroniarz, który sprawdza, kto wchodzi, kto wychodzi. Na parterze znajdują się zwykle pomieszczenia administracyjne, w których pracownicy socjalni wykonują swoje obowiązki. Niemal od progu witają mnie tablice informacyjne w różnych wersjach językowych. Regulamin pobytu w ośrodku, numery alarmowe, broszurki organizacji pozarządowych, informacje o dniach i godzinach przyjęć psychologa. Kompendium podstawowej wiedzy o życiu w tej małej społeczności, którą tworzą mieszkańcy ośrodka wraz z jego personelem. Ośrodki nie są przyjemnymi miejscami. Rozglądając się po korytarzach można dostrzec obuwie przed drzwiami, przemykające dzieci, które zerkają z ciekawością, oraz ich matki, które starają się omijać obcych. Przygnębiające wnętrza i smutne, zatroskane twarze. Tak w jednym zdaniu można opisać ośrodki.

Przemoc w stosunku do kobiet jest jednym z najokrutniejszych przejawów dyskryminacji i łamania praw człowieka. W skali światowej przemoc dotyka 35% kobiet. Większość z nich doświadcza przemocy fizycznej bądź seksualnej ze strony swoich partnerów<sup>1</sup>.

*Jedną z grup najbardziej narażonych na przemoc, a zarazem najłabiej przed nią chronionych, są migrantki, kobiety pochodzące z rodzin migranckich lub wywodzące się z mniejszości etnicznych oraz uchodźczynie. Doświadczają one w wielu dziedzinach podwójnej dyskryminacji – jako kobiety i jako cudzoziemki<sup>2</sup>. Stanowią grupę szczególnie wrażliwą z uwagi na: słabą znajomość języka i prawa kraju, do którego trafią, presję ze strony rodziny bądź brak wsparcia dalszych krewnych mieszkających w kraju pochodzenia, zależność statusu uchodźczego od partnera czy męża i bariery kulturowe.*

Osoby, które przybyły na terytorium Polski, aby ubiegać się o ochronę międzynarodową, po złożeniu wniosku mogą trafić do jednego z ośrodków dla cudzoziemców<sup>3</sup>. Cudzoziemcy mają do wyboru pobyt w ośrodku lub samodzielne utrzymanie się (poza ośrodkami) przy pomocy finansowej otrzymywanej od Urzędu do Spraw Cudzoziemców. Decydując się na pierwszą z opcji, cudzoziemcy będą oczekiwać w ośrodku na rozstrzygnięcie w swojej sprawie – o przyznaniu im statusu uchodźców lub udzieleniu im ochro-

<sup>1</sup><http://www.who.un.org.pl/aktualnosc.php?news=119> (dostęp: 20.10.2019r.).

<sup>2</sup>Red. K. Słubik, Ochrona migrantek przed przemocą w Polsce i wybranych krajach Unii Europejskiej. Analiza prawno-porównawcza, Stowarzyszenie Inicjatywy Prawnej, Nr 1/2013, s. 7.

<sup>3</sup>Cudzoziemiec po złożeniu wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej może trafić do ośrodka dla cudzoziemców lub żyć poza ośrodkiem. W tym drugim przypadku cudzoziemiec otrzymuje świadczenie pieniężne zgodnie ze stawkami zawartymi w Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z 11 marca 2016 r. (Dz. U. 2016, poz. 367).

ny w innej formie. Obcokrajowca kwateruje się w pomieszczeniu mieszkalnym w miarę możliwości wraz z innymi członkami jego rodziny i wyznacza mu się miejsce do spania. Zdarza się, że za zamkniętymi drzwiami rozgrywają się dramaty. Cudzoziemcy przebywający w ośrodkach doświadczają lub są sprawcami różnych form przemocy, przede wszystkim przemocy domowej. Zdarzają się także próby małżeństw oraz współżycia z małoletnimi, konflikty między cudzoziemcami, molestowanie seksualne, zastraszanie czy też podejrzenia gwałtu<sup>4</sup>. Monitoring występowania przemocy w opisywanych placówkach wykazał:

*30 przypadków przemocy domowej, 4 przypadki współżycia z małoletnimi, 1 przypadek zastraszania, 3 przypadki molestowania seksualnego, 1 podejrzenie gwałtu, 2 przypadki przemocy ze względu na płeć, 4 przypadki przemocy spowodowanej konfliktem między cudzoziemcami i 6 przypadków małżeństwa z małoletnimi<sup>5</sup>.*

Do ośrodków wzywani byli przedstawiciele Policji, jednak ofiary nie chciały składać zeznań.

Za zamkniętymi drzwiami rozgrywają się brutalne dramaty. Uchodźczynie (w znacznej mierze) przechodzą je w milczeniu i ciszy, skupiając się na zakrywaniu śladów przemocy. Im mniej osób je dostrzeże, tym mniej pytań pada. Istota tego zjawiska jest niezwykle złożona. Po pierwsze, cudzoziemki obawiają się społecznego ostracyzmu. Spora część mieszkańców ośrodków to Noxci, czyli osoby wywodzące się z narodu kaukaskiego zamieszkującego głównie Czechenię. Wyznają islam

sunnicki szkoły hanafickiej, z dużymi wpływami sufizmu i naleciałościami wierzeń plemiennych, co stanowi niezwykle złożoną mozaikę wierzeń, przekonań i praktyk z nimi związanych. W tej społeczności silnie zakorzeniona jest wysoka pozycja społeczna tak zwanej Starszyny. Jeśli pojawia się jakiś konflikt czy problem w rodzinie lub grupie osób - to właśnie Starszyna jest władna, by go rozwiązać. We własnym gronie, z pominięciem jakichkolwiek przepisów prawa i poinformowania pracowników socjalnych w ośrodkach.

Kobiety mają świadomość, że zgłaszając przemoc ze strony męża narażają się na niezadowolenie Starszyny i karę za „wynoszenie spraw do obcych”. Co więcej, obawiają się utraty dzieci. Matka jest w stanie zrobić dla swojego dziecka wszystko, to jedyna bezwarunkowa miłość występująca w przyrodzie. Kobiety nie znają zbyt dobrze przepisów prawa i mechanizmów, które mogłyby je ochronić.

Mężczyźni wmawiają im, że jeśli zgłoszą przemoc, wówczas procedura udzielenia ochrony międzynarodowej zostanie przerwana a cała rodzina będzie odesłana do kraju pochodzenia.

Tam kobieta zostanie surowo ukarana za zhańbienie honoru męża, a dzieci trafią pod opiekę jego rodziny. Już nigdy ich nie spotka, nikt nie będzie w stanie jej pomóc. To skuteczna forma przemocy psychicznej i wpędzenia ofiary w poczucie, że nie ma wyjścia z tej sytuacji. Lepiej milczeć, dla dobra dzieci, dla ich bezpiecznej przyszłości w nowym kraju.

*Element niepewności co do dalszego losu jest jednym z kluczowych czynników, który skutecznie powstrzymuje kobiety przed zgłoszeniem zjawiska przemocy i szukania pomocy u odpowiednich organów, począwszy od pracowników ośrodków.*

Po drugie, rozmowy pracowników z mieszkańcami ośrodków najczęściej odbywają się w pokojach przeznaczonych do pracy biurowej, gdyż to właśnie tam przychodzą cudzoziemcy ze swoimi sprawami. Te pomieszczenia wyposażone w wiele urządzeń biurowych, w trakcie spotkań dzwonią telefony a dookoła pracują inne osoby. Nie ma atmosfery intymności i poczucia prywatności. Kobiety obawiają się poruszyć wątek sytuacji rodzinnej, opowiedzieć o doznawanej przemocy, gdyż wiedzą, że w każdej chwili do pokoju może wejść ich mąż, sąsiadka lub inny członek społeczności. Należy także podkreślić, że w ośrodkach zatrudniona jest zbyt mała liczba pracowników socjalnych. Na średnio 100 osób zamieszkujących dany ośrodek są to po dwie osoby, w ośrodkach w Dębaku i Białej Podlaskiej, które pełnią rolę ośrodków recepcyjnych - cztery<sup>6</sup>.

Pracownicy zajmują się kwestiami administracyjnymi, wypełnianiem masy papierów, udzielaniem informacji cudzoziemcom, a także przekazywaniem danych do Urzędu do Spraw Cudzoziemców. W związku z tym fizycznie nie jest możliwe, aby poświęcili dostateczną uwagę wszystkim cudzoziemcom, którzy przebywają w placówkach. Z całą stanowczością należy podkreślić, że wobec ofiary przemocy (a szczególnie prze-

<sup>4</sup>M. Sadowska, Przemoc ze względu na płeć w ośrodkach dla cudzoziemców: bariery, rekomendacje, <http://www.ekspert.info-migrator.pl/warto-poczytac-ekspert/3503-przemoc-ze-wzgledu-na-plec-w-osrodkach-dla-cudzoziemcow-bariery-rekomendacje> (dostęp: 20.10.2019 r.).

<sup>5</sup>Red. K. Przybylska, Przemoc seksualna i przemoc ze względu na płeć w ośrodkach dla osób ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy, Kraków 2014, s. 3.

mocy seksualnej) rozmowa powinna być prowadzona przy zachowaniu szczególnych środków, w obecności psychologa, w asyście tłumacza oraz z uwzględnieniem stanu zdrowia osoby będącej ofiarą.

Po trzecie, zjawisko rotacji psychologów w ośrodkach jest znaczne. Psycholog dyżuruje w każdym ośrodku dzień lub dwa dni w tygodniu w ściśle określonym wymiarze godzin. Kobieta, która potrzebuje rozmowy, wsparcia a dość często również terapii musi czekać na wizytę i rozmowę z psychologiem. Niestety, gdy już dojdzie do spotkania ze specjalistą, wówczas okazuje się, że jest to nowy psycholog i swoją historię trzeba opowiadać kolejny raz, od początku. Kobiety z doświadczeniem uchodźczym niełatwo nawiązują relacje, trudno im się otwierać na nowe osoby. Gdy zdecydują się w końcu przełamać strach i opowiedzieć psychologowi o swoich problemach, o tym, że mąż bije lub wykorzystuje seksualnie, idą do gabinetu i zastają tam zupełnie obcą i nieznaną kobietę, wówczas blokują się. Utwierdzają się tylko w przekonaniu, że nikt im nie pomoże.

**Problem z niewystarczającą liczbą pracowników socjalnych oraz rotacją psychologów dotyczy nie tylko kobiet. Mężczyźni będący sprawcami przemocy sami także potrzebują pomocy. W codziennym życiu kobiet Noxci nie zmienia się wiele, zarówno w Czechenii, jak i w ośrodkach, ich rola jest taka**

**sama: troska o dzieci, zaspokajanie potrzeb męża, dbanie o porządek.**

Natomiast w życiu mężczyzn zmienia się wszystko – w Czecheni pracowali, posiadali stabilną pozycję społeczną, zapewniali byt rodzinie, tymczasem w ośrodkach popadają w swoisty stan zawieszenia. Przez pierwszych kilka miesięcy nie mogą podjąć legalnej pracy.

By w ogóle myśleć o aktywności zawodowej, muszą otrzymać specjalne pozwolenie na podjęcie pracy od Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców. Nie zarabiają, są zdani na pieniądze po chodzące ze świadczeń socjalnych.

*To rodzi frustrację i gniew, które często są wyładowywane na kobietach i dzieciach.*

Gdy wszystkie inne strefy życia wymykają się z rąk, jedna pozostaje niezmienna – mężczyzna wciąż jest głową rodziny. Cudzoziemcy świetnie radzą sobie z obchodzeniem zakazu nadużywania substancji psychoaktywnych czy alkoholu na terenie ośrodków.

Mężczyzna, którego rola społeczna zmienia się całkowicie, który nagle przestaje być w jakikolwiek sposób użyteczny, który przestaje być podziwiany przez własną rodzinę łatwo popada w nałóg. Niezależnie od narodowości, połączenie alkoholu czy innych używek ze złością wynikającą z bezradności i braku wpływu na własną sytuację życiową wpływają na eskalację przemocy – słów-

nej, fizycznej, seksualnej.

Cierpienie w ciszy łączy uchodźców. Kobiety cierpią z uwagi na doznawanie przemocy. Mężczyźni cierpią z bezradności i wstydu.

**Dzieci cierpią, ponieważ doświadczenie uchodźstwa odebrało im radosne i beztroskie dzieciństwo. Wszyscy, niezależnie od płci i wieku, czują się wyobcowani, niezrozumiani i samotni.**

Większość ośrodków ulokowana jest z dala od miasta, część z nich dosłownie w środku lasu. Droga Czytelniczko, Drogi Czytelniku zamknij oczy.

Wyobraź sobie, że tkwisz w przemocowym związku. Mieszkasz z oprawcą i dziećmi w jednym pokoju. Chcesz wyjść, skryć się, побыć sama lub sam. Wybiegasz z ośrodka, ale z każdej strony otacza Cię ściana lasu i pojedyncza droga, która prowadzi do cywilizacji. Nie masz gdzie się skryć. Nie masz dokąd pójść. A teraz otwórz oczy i zastanów się, czy taka wizja nie jest przerażająca?

**Oktawia Ewa Braniewicz - wykładowczyni Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, doktorantka w Katedrze Prawa Międzynarodowego i Stosunków Międzynarodowych UŁ, działaczka społeczna. Autorka wielu publikacji dotyczących ochrony Praw Człowieka, prawa międzynarodowego oraz praw dzieci.**

<sup>6</sup>Są to ośrodki, w których przyjmowane są osoby po złożeniu przez nie wniosku o nadanie statusu uchodźcy w Polsce. Następnie te osoby są kierowane, w zależności od różnych czynników, do innych ośrodków otwartych, lub zostają w ośrodkach recepcyjnych do zakończenia procedury.

# PRAWO I PŁEĆ

KWARTALNIK CENTRUM PRAW KOBIET

Lato 2000



Numer 1

W numerze: Stereotyp ponad prawem • Syndrom kobiety bityj • Służby publiczne w służbie popędów • Czyja to wolność • Co lepsze – penis czy wagina

# PRAWO I PŁEĆ

KWARTALNIK CENTRUM PRAW KOBIET

Jesień 2000



Numer 2

W numerze: Prawne środki ochrony kobiet przed molestowaniem • Bez wynagrodzenia • Czas pracy kobiet • Błędne koło • W imię honoru • Osobowym do Europy • Dyskryminacja tatusiów • Jej rola

Numer ISSN 1640-7016



## Biura Centrum Praw Kobiet

### Siedziba główna Fundacji Centrum Praw Kobiet

ul. Wilcza 60 lok.19,  
00-679 Warszawa  
tel/faks: (22) 622-25-17  
email: sekretariat@cpk.org.pl

### Centrum Praw Kobiet – oddział we Wrocławiu

ul. Rуска 46A, III piętro, pokój 302  
tel. 71/ 358-08-74  
email: cpk\_wroclaw@cpk.org.pl

### Centrum Praw Kobiet – oddział w Łodzi

ul. Piotrkowska 115/4  
90-430 Łódź  
tel. (42) 633-34-11  
kom: 736-608-493  
email: cpk\_lodz@cpk.org.pl

### Centrum Praw Kobiet – oddział w Gdańsku

ul. Gdyńskich Kosynierów 11 (domofon 2)  
80-866 Gdańsk  
tel. 58 341 79 15  
kom. 604-590-117  
email: cpk\_gdansk@cpk.org.pl

### Centrum Praw Kobiet – filia Żyrardowie

ul. Żeromskiego 13  
Żyrardów 96-300  
tel. 882-512-900